Nr. 109 Kraków, Piątek dnia 13 Maja 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.

Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Mowa tronowa.

Odczytana na dokonanem we środę przyjęciu delegacyj, cesarska mowa tronowa odznacza się niezwykłą krótkością i jakby suchością, jest w tonie dosyć rezerwowana, a nawet, jak chcą niektórzy, niepokojąca, a kończy się usilnem poparciem mającym się delegacjom przez wspólne ministerstwo wojny przedłożyć dalszych dodatkowych kredytów na nowe uzbrojenia — kredytów, sięgających jak wiadomo, sumy około 30 miljonów reńskich.

Zaledwie pół roku upłynęło od przedostatniego zebrania się delegacyj (17 listopada r. z.) i od przedostatniej mowy tronowej. Tem się może tłomaczyć krótkość wypowiedzianych obecnie słów cesarskich, skoro w listopadzie mowa od tronu dość wyczerpująco zajmowała się ogólnem położeniem europejskiem. Ale i w treści mowy środowej znajdują się pewne momenty, różniące jej wyraz ogólny od tonu listopadowego orędzia. I tak: nie zostało w niej zaznaczone, jak to od szeregu lat bywało zawsze, istnienie trójprzymierza, podczas gdy jeszcze w listopadzie określiła mowa potrójny aljans, jako „pierwszą podstawę“ austrjackiej polityki. — Tu przypomnieć się godzi, że także cesarz Wilhelm w ostatniej mowie swojej, zamykającej kadencję parlamentu niemieckiego, o trójprzymierzu ani słowem nie wspomniał. — Obecnie oświadczył cesarz krótko, że „stosunki Austrji z wszystkiemi mocarstwami, a w szczególności z państwami sąsiedniemi, są jak najlepsze“. Do tych państw sąsiednich, oprócz Niemiec i Włoch, zaliczyć trzeba i Rosję, z którą to ostatnią „przyjaznego porozumienia“ nie podniesiono teraz także wyraźnie, a w listopadowej mowie poświęcony mu był cały bardzo serdeczny ustęp.

Z pomiędzy spraw, zajmujących dyplomację świata, dotyka mowa tylko sprawy „wschodniej“ i toczącej się obecnie wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Co do pierwszej wyraża mowca nadzieję w niedalekie, ostateczne i pokojowe uregulowanie nagromadzonych na Wschodzie spraw i usunięcie niebezpieczeństw, jakkolwiek z drugiej strony zaznacza, że „konkretna“ kwestja kreteńska pozostaje jeszcze ciągle „otwarta“. Wycofanie wojsk austrjackich z Krety komentuje mowa „odpadnięciem powodów, skłaniających Austrję do utwierdzenia materjalnem współdziałaniem zgodności z innemi mocarstwami w zapobieganiu niebezpieczeństwom“. Ten ustęp, choć nie dość jasny, jest w całej mowie może najbardziej suchy i szorstki. Co do wojny na Atlantyku zawiera mowa stanowcze oświadczenie, iż Austrja w sprawie tej zachowa ścisłą neutralność. Tę neutralność akcentuje już teraz danie w mowie wyrazu życzeniu, by sprawa została załatwiona „sprawiedliwem“ wyrównaniem istniejących przeciwieństw. W ten sposób strzeże się mowa zajęcia w najlżejszy choćby sposób stanowiska za lub przeciw jednemu z powaśnionych państw, a współczucie dla Hiszpanji wyraziło się tylko platonicznie stwierdzeniem, że starania pośredniczące mocarstw i Ojca św. nie udały się, pomimo skłonności do ustępstw ze strony Hiszpanji.

Dopiero ostatni ustęp mowy, zawierający wezwanie delegacyj do ofiarności na cele wojenne, oświadcza, że obszerniejsza akcja nabycia materjałów wojennych potrzebna jest wobec „niepewnego położenia“. Ustęp ten robi wrażenie takie, jak gdyby go był na dni kilka przed wniesieniem kredytów dopisał p. Krieghammer. Dlatego jako argument, za potrzebą tak znacznego powiększenia wydatków na wojsko, a zwłaszcza marynarkę, więcej szczery od tego „niepewnego położenia“ wydaje się nam podniesiony zaraz obok wzgląd drugi — na postępujący rozwój siły zbrojnej innych państw. Wniosku, że położenie jest niepewne, że stało się mniej pewne od czasu przedostatniej mowy tronowej, która brzmiała zupełnie pokojowo i pogodnie, nie zdołaliśmy bowiem wyciągnąć z przytoczonej powyżej treści mowy cesarskiej,

Jądrem rozpoczynających obrady tegorocznych delegacyj będzie dyskusja nad nowym trzydziestomiljonowym wydatkiem na wojsko i marynarkę.

W sprawie robót szewskich dla armji.

Ze wszystkich stron dochodziły mię osobiście lub nadsyłane były do naszego chrześcijańsko-ludowego Koła skargi naszych szewców po małych miasteczkach, że w roku przeszłym podostawali szewcy tylko po półtorej pary obuwia do roboty, a w tym roku całkiem im tę robotę ujęto. Nikt z szewców nie umiał wyjaśnić nam tej sprawy, ani podać przyczyny, dla której robotę im odebrano, więc postanowiłem udać się osobiście do intendantury wojskowej i żądać wyjaśnienia sprawy.

Uczyniłem to będąc w Przemyślu i tam w intendanturze 10 korpusu, ku memu zdumieniu, a i zawstydzeniu, dano mi wyjaśnienia, które ogłaszam publicznie, aby raz nie odpowiadać na liczne listy, a powtóre, aby napiętnować przed społeczeństwo tych, którzy obdarzeni zaufaniem swoich spółkolegów, nadużyli tego zaufania na ich szkodę i wobec niemieckich władz wojskowych narazili imię polskie na hańbę. Powiedziano mi mianowicie, że pełnomocnicy, których szewcy pewnego okręgu wybierali do traktowania z odnośnemi intendanturami dopuścili się na szkodę swoich kolegów takiego szalbierstwa: Obowiązani do przedkładania intendanturze spisu szewców swojego okręgu, spisy te fałszowali. Dział się to miało tak we Lwowie, jak w Przemyślu i gdzieindziej. Ja tu podaję tylko to, co mi intendantura przemyska 10 korpusu z aktów przedstawiła.

Otóż intendanturze tej podano najpierw 3 tysiące szewców, potem 7 tysięcy, a w końcu aż 24 tysiące szewców. Oczywiście wobec wzrastającej liczby szewców malała ilość przypadającej na każdego roboty, aż spadła do półtorej pary trzewików lub trzy ćwierci buta! Ułamkowe te cyfry wytłomaczono mi w ten sposób, że intendantura rozdziela nie robotę, ale przypadającą za robotę płacę. Wypada więc np. na szewca po 6 złr.; w cenniku te 6 złr. przedstawia wartość półtorej pary, więc się mówi: każdy szewc ma zrobić półtorej pary — i pozostawia pełnomocnikowi, aby sobie głowę suszył, jak tę robotę rozdzielić.

Gdy tedy spisy szewców wykazały w przeciągu pary lat wzrost liczby szewców z 3 tysięcy na 24, a spisy te były stwierdzone pieczątkami gminy lub nawet starostwa, wówczas intendantura zwróciła się do żandarmerji i zażądała stwierdzenia autentyczności tych spisów. Okazało się więc, że w spisach tych pomieszczono umarłych, dzieci, lub osoby wcale nie istniejące! Pełnomocnicy tedy szewscy dopuścili się szalbierstwa widocznie w tym celu, aby roboty za umarłych i nie istniejących sami brali, lub z zaufanymi, albo żydowskimi wyzyskiwaczami nią się dzielili.

Intendantura, stwierdziwszy szalbierstwo, postąpiła również nie całkiem odpowiednio, bo chociaż mi mówiono, że kilku pełnomocników podano do sądów, to przecie nie zawiadomiono o tem ani szewców okładnie, ani nie postarano się, aby ta sprawa wyszła dość wcześnie na jaw i aby można było jeszcze szalbierstwo usunąć, a robotę bezwinnym szewcom zabezpieczyć.

Zamiast to uczynić, intendantura wojskowa większą część robót oddała już komu innemu — prawdopodobnie jakim żydowskim spekulantom — a tylko niektóre okręgi, które wezwano do wyboru innych pełnomocników dostać jeszcze mogą robotę. I tak wymieniono mi, że pełnomocnik nowy p. Celewicz otrzymał robotę dla Chyrowa, Rymanowa, Sanoka, Husakowa i Sokołowa. Szewców zaś z Łańcuta, Ostrowa, Przeworska, Radymna, Skołyszowa, Sośnicy i Żołyni wezwano, aby do 15 maja wybrały innego pełnomocnika, a wtedy robotę jeszcze dostaną.

Reszta robót z intendantury przemyskiej na ten rok rozdana.

Dodano mi wreszcie, że o tym wypadku zawiadomiono ministerjum wojny — i proszono, aby na r. 1889 ustanowiło jakiś inny sposób rozdawania robót, aby szalbierstwa były niemożliwe.

Będę się zatem starał być w ministerjum wojny i wcześnie się o wszystkiem dowiedzieć i uwiadomię o tem szewców naszych, aby w przyszłym roku roboty wojskowej nie stracili i od szkody ze strony własnych pełnomocników uchronieni byli.

Obecnie, ogłaszając to publicznie, mam na celu powiadomienie braci szewców o tem co zaszło, aby dopomogli nam posłom do ułożenia w każdym powiecie wiarogodnego spisu szewców i przy wyborze pełnomocników mieli się na baczności.

Przykro mi bardzo, że musiałem wyciągnąć na jaw brud, ale przykrzej mi było słuchać w intendanturze, że w Galicji nie można wierzyć ani pieczątkom gminnym, ani znaleźć uczciwych pełnomocników.

W Wiedniu 10 maja 1898.

Poseł *ks. St. Stojałowski.*

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

W ostatnim numerze *Ruchu katolickiego* znakomite znajdujemy studjum o ziemowickiej polityce, o różnych jej fazach i stopniowym jej rozwoju od dnia 27 marca 1897 roku. Każdemu polecamy przeczytanie wyczerpującego tego studjum, niestety zbyt długiego, abyśmy mogli zadośćuczynić pokusie przedrukowania go na naszych szpaltach. Paradne jest przypomnienie, że zaczął się ziemowityzm od nieokreślonych ataków na ówczesny gabinet, przyczem jednak kwietniowe rozporządzenia nazwane zostały „niezmiernie umiarkowanie pomyślanemi, tak łagodnemi, że tylko z trudem można dla nich Czechów pozyskać“ (*Słowo* nr 77) i „nienaruszającemi bynajmniej praw ludności niemieckiej“, a walka Niemców z Badenim słusznie uznana została „za walkę pomiędzy hegemonją niemiec[ką] a zasadą równouprawnienia narodowości“. Co wi[ęcej] p. Rutowski chce nawet upaństwowienia czeskiej sz[koły] Komensky'ego w Wiedniu, a po wybuchu obstrukcji [wo]ła, że „kapitulacja byłaby największym błędem“ i „wykluczone jest tylko jedno, aby rozporządzenia językowe na jotę mogły być zmienione“. „Obstrukcja — woła także Rutowski — musi być złamana, a nie usunięta koncesjami“. Jeszcze 1 sierpnia czytamy w *Słowie:* „Rozpuszczają wieść stokroć potworną, jakoby rząd zamierzał cofnąć rozporządzenia językowe, co byłoby równoznaczne z eksterminacją Czechów“. Już jednak w dwadzieścia dwa dni potem to samo pióro deklaruje, że „kwietniowe rozporządzenia rządu były za korzystne dla Czechów“, aż nareszcie w dniu 30 listopada głosi, że były one tylko „kapitulacją przed terroryzmem czeskiego szowinizmu“!!!



Po tryumfie Niemców i sromotnym upadku polskiego ministra, p. Rutowski pisze ciesząc się serdecznie: „Cechą chwili jest uczucie ulgi; po tem, co nareszcie zaszło, odetchnęliśmy“ — i jak słonecznik zwraca oblicze do wschodzącego słońca. Gautsch jest „tęgim“, „doskonałym“ i „zdolnym“!! Dopiero wyrzucanie *Kurjera lwowskiego* wywołało refleksje i obawy w redakcji *Słowa.* Napisano tedy pod naciskiem opinji piękny artykuł i wypowiedziano w Sej-

mie w kontuszu i wśród łez jeszcze piękniejszą mowę. Ale to jest tylko lwowska maskarada. Skoro ustała sesja parlamentu, pisze się już w *Słowie polskiem* listy z Wiednia, w których własny zapał nazywa się słomianym ogniem, wyszydza się naturalnie powołanie Jędrzejowicza do gabinetu, ale pomaga się wiernie Thunowi w konszachtach z lewicą.. *Gazeta narodowa* tę całą szczególniejszego rodzaju politykę, nazwała wyraźnie polityką „eksministra, który jeszcze raz chciałby być ministrem", jednem słowem polityką p. Madeyskiego! Jej pouczające dzieje opowiedziane teraz przez *Ruch katolicki* wzbudzają takie bezgraniczne obrzydzenie — że doprawdy redakcja *Ruchu*, mówiąc o bladze i szkodnictwie parlamentarnych inspiratorów *Słowa* używa zbyt łagodnych wyrażeń i zbyt grzecznego tonu. ☐

Komisja szacunkowa. Imieniem ministra skarbu zamianowało Prezydium krajowej Dyrekcji skarbu, w myśl §§ 179 i 180 ustawy z dnia 25 października 1896 r. o bezpośrednich podatkach osobistych, członkami komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla okręgu szacunkowego miasto Kraków pp.: 1) Józefa Glatzla, starszego komisarza skarbu. 2) Ferdynanda Jessego, radcę rachunkowego. 3) Rajmunda Sienickiego, emeryt. głów. poborcę podatkowego. 4) Romana Chmurskiego, radnego miasta i właściciela realności. 5) Karola Włodzimirskiego, przemysłowca. 6) Gustawa Gersona dwóch im. Bazesa, kupca. 7) Dra Michała Świńskiego, lekarza i właść. realności. 8) Bronisława Smoleńskiego, oficjała pocztowego. 9) Dra Macieja Mączyńskiego, koncepistę prokuratorji skarbu.

Zastępcami członków komisji mianowano pp.: 1) Ignacego Petersha, starszego komisarza skarbu. 2) Grzegorza Grzybowskiego, emeryt. nauczyciela gimnazjalnego. 3) Wincentego Jorassa, oficjała pocztowego. 4) Józefa Jawornickiego, kupca. 5) Dr Władysława Jaworskiego, adjunkta prokuratorji skarbu. 6) Ludwika Turnaua, emer. radcę Magistratu 7) Franciszka Zopotha, aptekarza. 8) Abrahama Margulissa(!), kupca. 9) Stanisława Michałowskiego, adjunkta pocztowego.

Opieka nad służącemi. Jak nam donoszą z Rady Bractwa Najśw. P. Marji Królowej Korony polskiej, opiekę nad Stowarzyszeniem Żywego Różańca i wzajemnej pomocy służących, liczącem obecnie 300 członków, objęła, obok pani Zofji Wołodkowiczowej, księżna Wanda Jabłonowska, której Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego zawdzięcza plac pod budowę klasztoru i przytuliska dla służących. Przy tym klasztorze, na gruncie darowanym przez panią Zofję Wołodkowiczową, zaczęto kopać fundamenty pod drugie przytulisko dla służących osłabionych chorobą i niemogących iść do obowiązku, jakoteż pod większą kaplicę i pod dom mieszkalny dla osób lepszego stanu, potrzebujących opieki zakonnic.

Pod adresem komendy wojskowej. Mieszkańcy śródmieścia słusznie się żalą, że idące wojsko wczesnym rankiem na ćwiczenia, używa bębna, którego odgłos zrywa mieszkańców ze snu, a osobom słabym czyni boleśną krzywdę, mącąc im spokój będący nieraz koniecznym lekarstwem do wyzdrowienia. Spodziewamy się, że komenda wojskowa, tak przychylna zawsze dla naszego miasta, uwzględni prośby bodaj słabych niewiast i zarządzi, aby mieszkańcy nie byli niepokojeni odgłosem werbla w godzinach porannych.

Ze Lwowa korespondent (*Z*) dnia 11 b. m. pisze: Dziś o godzinie 4 po południu odbył się pogrzeb ś. p. Ryszarda Ruszkowskiego. Kondukt prowadzony przez kilku duchownych wyruszył z gmachu skarbkowskiego, gdzie zmarły z rodziną mieszkał. Przed wyruszeniem konduktu, stowarzyszenie „Echo" odśpiewało pieśń żałobną. Za trumną postępowała rodzina, wśród której znajdował się p. Unger z małżonką z Warszawy. Dalej cały świat teatralny i literacki, oraz liczne zastępy publiczności. Karawan obwieszony był kilkunastoma wieńcami, wśród których znajdowały się: od lwowskiej i krakowskiej dyrekcji, od teatrów warszawskich Rozmaitości i Małego, od artystów lwowskich i krakowskich, oraz od opery i operetki lwowskiej. Nadeszło także kilkanaście kondolencyjnych telegramów. Nad grobem przemawiał dyrektor dr Bandrowski w imieniu instytucji. Od kolegów pożegnał zmarłego p. Adolf Walewski. Dyrekcję teatru krakowskiego reprezentował na pogrzebie p. Siemaszko, mowy jednak nie wygłosił żadnej.

Jałmużna zamiast lekarstwa. Na najbliższem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej referent komisji, zajmującej się sprawą niesłychanej drożyzny chleba we Lwowie, postawił ma wniosek, aby Magistrat wypiekał po 2.000 bochenków chleba i sprzedawał je po cenie kosztu ludziom uboższym, zupełnie zaś biednym, aby rozdawał 300 bochenków. Z tej ostatniej cyfry dostaną 200 sztuk do rozdania towarzystwa, należące do związku towarzystw katolickich dobroczynnych, a setkę kahał żydowski. Tak minimalna akcja ma złagodzić skutki drożyzny w mieście, liczącem 140.000 mieszkańców, z czego przeszło połowa ledwie że głodem nie przymiera!

Wiadomości z prowincji. Dnia 8 b. m. w Trzebini, odbyło się poświęcenie sztandaru służby kolei północnej. O godz. wpół do 9 rano wyruszył pochód z dworca kolejowego z sztandarem do kościoła. Pochodowi towarzyszyła muzyka „Sokoła" z Jaworzna. O godz. 9 odbyło się poświęcenie sztandaru przez ks. proboszcza, Ignacego Wojsa. Rodzicami chrzestnymi byli: hr. Potocka z Młozowy, pani Pachońska, hr. Juljusz Potocki, nadinżynier p. Szewczyk, właściciel wsi Trzebini p. Baranowski i oficjał kolei północnej p. Ambrożek. — Krakowskie Towarzystwo rybackie wzbogaciło w tym roku rzekę Rabę, jak nam donoszą z Myślenic, 400.000 sandacząt, 7 860 pstrząt i 48.593 łososiąt Gdyby nie złodzieje rybaccy, stan ryby Raby równałby się niejednej rzece amerykańskiej —Burmistrz m. Bobowy wyjechał do Krakowa, celem zawiązania rokowań z komitetem o nabycie posągu Mickiewicza pierwszej edycji dla miasta Bobowy! — W Zarszynie d. 11 b. m. odbył się wiec stronnictwa chrześcijańsko ludowego, przy udziale 1 500 osób. Przewodniczył ks. proboszcz Tomka z Zarszyna. Zagaił wiec ks. poseł Szponder, poczem przemawiali posłowie: Danielak i Kubik, oraz kandydaci: dr Włodzimierz Lewicki i p. Chmiel, robotnik z Sieniawy i inni. Zgromadzenie z entuzjazmem uchwaliło popierać dra Włodzimierza Lewickiego, oświadczając się wyraźnie przeciw Stapińskiemu i potępiając jego rozdwajającą działalność wśród ludu. — Dn. 8 b. m. w Zagórzu w sali kółka rolniczego odbyło się zgromadzenie zwołane przez robotników kolejowych, na które przybył poseł Kubik. Po omówieniu kandydatury stronnictwa chrześcijańsko ludowego przez posła Kubika, liczne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie popierać dra Włodzimierza Lewickiego. — Dnia 9 maja w Porażu (powiat Lisko) odbyło się zgromadzenie ludowe w kółku rolniczem. Przewodniczył ks. proboszcz Kruczek. Po przemówieniu posła Kubika zabrał głos ks. Kruczek, który przyłączając się do wywodów posła, zawezwał zebranych aby zgodnie popierali kandydata stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Wezwanie przyjęto jednogłośnie. — Wydział kasy oszczędności w Tarnowie uchwalił przeznaczyć na budowę kościoła w Tarnowie 10.000 złr. — W Bur ej (koło Tarnowa) zmarł ś. p. Ludwik hr. Romer, obywatel znany i ceniony powszechnie. — Katolicka kasa chorych w Tarnowie odbyła w tych dniach swe doroczne walne zgromadzenie. Rachunki wypadły świetnie, znać energję i dbałość o rozwój instytucji u tych co kasą zawiadują. Jak donosiliśmy, kasa tarnowska nabyła realność za 18.000 złr. pod budowę własnego gmachu.

Warszawa i żydzi. Największem miastem żydowskiem w Europie a prawdopodobnie i na całym świecie jest Warszawa, albowiem na 600.000 ludności, liczy 200.000 żydów. Ta niesłychana liczba wrasta w takiej dysproporcji, że już dziś oznaczyć można czas, kiedy żydzi będą stanowili większość ludności warszawskiej tu bowiem dwustutysięczna nawała żydowska wykazuje tak szybki wrost cyfry urodzin jak i 400.000 Chrześcijan, w dodatku zaś coraz to większy przypływ obcych żydów do Warszawy sprzyja w niebywały sposób całkowitemu zżydzeniu tego miasta.

Znowu żydowski handlarz dziewczętami niejaki 61 letni Mordko Tsofer z Wiśnicza został aresztowany w Czerniowcach w chwili, gdy z pięcioma młodemi dziewczętami pochodzącemi z Kut chciał się pociągiem przeprawić do Rumunji. Tsofer prócz handlem zbożem zajmował się także wywozem żywego towaru na wschód. Został on sądowi krajowemu w Czerniowcach powierzony, a usprawiedliwia swój czyn tem, że chciał tylko dziewczętom wyrobić dobre miejsca służbowe.!!

Brak polskich napisów. Ze Stanisławowa zwracają uwagę, że napisy na wagonach kolejowych, będących przedsiębiorstwem „Tow. międzynarodowego wagonów sypialnych i europejskich (!) pociągów pospiesznych", a kursujących w Galicji — brzmią w językach: niemieckim, francuskim i angielskim, polskiego zaś nie ma ani śladu. Nadto zwracają naszą uwagę, że płatniczy w wagonie restauracyjnym nie mówi wcale po polsku. Jestto istotnie dzikie. Prosimy dyrekcję kolejowe o usunięcie tych objawów lekceważenia naszego języka we własnym domu.

Zuchwały napad. Z Lublina piszą: W majątku Stróża, w pow. lubelskim, właściciel majątku, p. Ignacy Piotrowicz, znany hodowca koni, padł ofiarą zuchwałego napadu. W chwili, gdy p. P. wchodził do klatki stajennej, w której stała klacz ze źrebięciem, rzuciło się na niego czterech parobków, zadając ciosy widłami żelaznemi. Rozbestwieni napastnicy pastwili się nad swą ofiarą, dopóki nie nadbiegła na pomoc p. Piotrowiczowa, która nadludzkiemi wysiłkami wyrwała męża z rąk oprawców. Niezwłocznie sprowadzono policję z Lublina i wezwano lekarzy, którzy dają słabą nadzieję utrzymania p. P. przy życiu, jest bowiem cały pokłuty, potłuczony, ma uszkodzoną czaszkę, piersi. Podobno napaść była aktem zemsty za ukaranie chłopca, który kradł owies, przeznaczony dla koni. Ładne stosunki!

Czy samobójca powinien mieć pozwolenie na broń? Trudne to zagadnienie rozstrzygnął niedawno pewien sędzia w Medjolanie. Jakiś młodzieniec ze znanej rodziny turyńskiej miał dużo pieniędzy, lecz jeszcze więcej trosk miłosnych — tak wiele, że nareszcie postanowił odebrać sobie życie, które stawało mu się ciężarem. W tym celu, wziąwszy ze sobą rewolwer, przybył z Turynu do Medjolanu. Długo błądził po ulicach miasta, aż wreszcie po zachodzie słońca wszedł do parku publicznego, lecz dziwne jego zachowanie się zwróciło uwagę policjantów. Przytrzymali go, zrewidowali mu kieszenie — znaleźli w nich rewolwer, ale pozwolenia na broń nie było. Podejrzane indywiduum stawiono przed sędziego policyjnego, za wykroczenie przeciwko 464 artykułowi włoskiego prawa karnego. Lecz Turyńczyk przedstawił sędziemu swe cierpienia i zawody miłosne tak wzruszająco, że przedstawiciel Temidy, tknięty współczuciem, wydał taki wyrok:

„Ponieważ człowiek, pragnący życie sobie odebrać, jest zaiadto znękanym, aby myśleć o zaopatrywaniu się w pozwolenie na broń, zatem podsądny jest uznany za niewinnego".

Turyńczyk tak się tym wyrokiem ucieszył, iż zaniechał wszelkich samobójczych zamiarów i powrócił do rodzinnego miasta, wolny od desperacji miłosnej.

Śmiech jako lekarstwo. Wszelkie głębokie i długie oddechy w połączeniu z długimi wydechami wywierają dobroczynny wpływ na zdrowie. Śmiech jest kurczowym ruchem pewnych muszkułów twarzy, któremu towarzyszy funkcjonowanie muszkulatury piersiowej. Przy śmiechu oddech się przedłuża, nastaje bardziej silne odnawianie powietrza w klatce piersiowej, przyspiesza się obieg i wymiana krwi — a wszystko to wpływa dodatnio na fizyczny i psychiczny stan człowieka. Angielski humorysta Sterne zauważa: „jeżeli człowiek śmieje się lub chichocze, to przybywa mu na zdrowiu", a jedno przysłowie włoskie powiada: *l'allegrezza nutrisce la vita* (wesołość odkarmia życie). Z drugiej strony nadmierny śmiech, nienormalny histeryczny chichot może szkodzić zdrowiu. Stąd pochodzą wyrażenia: „skrzywiony, bolesny śmiech", „konwulsyjny śmiech". Śmiech bez wyraźnej przyczyny jest zawsze podejrzanym objawem. Znane przysłowie: *per risum multum cognoscis stultum* (poznać głupiego po śmiechu jego) sprawdza się w doświadczeniach psychjatrów, że warjaci śmieją się dwa razy więcej, niż ludzie zdrowi na umyśle. U pewnego obłąkanego pierwsze symptomy obłąkania wystąpiły w ten sposób, że śmiał się przez cały tydzień, chociaż właśnie przebył ciężką chorobę. Najbliżsi nieszczęśliwego uważali jego wesołość za wracanie do zdrowia, gdy jednak przywołano lekarza, ten stwierdził początek umysłowej choroby. Bardzo niebezpiecznym symptomem są także wypadki nadmiernego wybuchu wesołości po przebyciu jakiejś ciężkiej operacji lub wielkiego zmartwienia.

Co to jest kradzież? *Madrycka Epoka* podając jako wstęp do wojny hiszpańsko-amerykańskiej podaje kilka określeń słowa „kradzież", używanych w Stanach Zjednoczonych stosownie do wartości przedmiotu kradzionego. Otóż kto drugiemu własnowolnie zabiera milion dolarów, okazuje genjalną zręczność. Przywłaszczenie sobie 100 000 dolarów uważa się już tylko za zręczność. Gdy zaś suma ukradziona nie przenosi 50.000 dolarów, wtedy mówi się o „spornym wypadku". Kto 25.000 dolarów nieprawnie chowa do kieszeni, stwierdza niewypłacalność swoją. Wziąć 10.000 jest już „nieregularnością", a o „sprzeniewierzeniu" mówi się, gdy łup nie przekracza 5.000 dolarów. Przy 1.000 dolarów zachodzi już ciężkie przekroczenie ustawy, zaś bezczelne nadużycie zaufania, znaczy ukraść 500 dolarów. Wziąć 100 dolarów, wprost jest kradzieżą. Złodziej, który sobie 50 dolarów przywłaszczył, wykazał zupełne zepsucie. Biada zaś nieszczęśliwemu, który bierze kawałek mięsa lub chleba, celem zaspokojenia głodu, wojnę bowiem wypowiedział społeczeństwu ludzkiemu, a każdy porządny człowiek musi go unikać.

Poczciwa przyjaciółka. Pisma amerykańskie opowiadają przygodę znanego chicagoskiego spekulanta zbożowego, żyda Joe Leitera. W chwili słabości, dostępnej nawet dla wielkich *macherów* giełdowych, Leiter poradził swojej pięknej przyjaciółce, gwiaździe pewnego teatru, miss Ninie Farrington, aby część swoich oszczędności umieściła w „pszenicy na maj". Obiecywał, że doniesie, kiedy będzie mogła odprzedać ją z grubym zyskiem. Piękna Nina poszła naturalnie za tą radą, ale uczyniła jeszcze coś więcej. Dobre serce kazało jej uwiadomić o tym łatwym zysku koleżankę w Nowym Jorku, znajdującą się w kłopotach finansowych, miss Żanetę St. Clair. Ma się rozumieć powierzyła jej tę tajemnicę z największym sekretem. Miss St. Clair naturalnie zrobiła to co uczyniłoby dziewiętnaście kobiet na dwadzieścia, powtarzając tę radę kilku tuzinom przyjaciółek. W dniu 11 lutego wszystkie te damy były już w posiadaniu dużych zapasów pszenicy — na papierze.

Dnia 1-go marca zanosiło się na spadek cen. Wcz snym bardzo rankiem miss Żaneta została wezwana do telefonu przez swego znajomego z Chicago, który jej poradził, aby sprzedała pszenicę natychmiast. Poszła oczywiście za jego radą, ale udzieliła jej też swoim przyjaciółkom, które wszystkie dały swoim komisjonerom zlecenie sprzedania pszenicy. W ciągu 24 godzin nagle tak dużo było sprzedaży, że ceny

w Chicago spadły znacznie. Leiter dla podtrzymania cen nabywał pszenicę na prawo i lewo. Zanim rynek został doprowadzony do porządku, wielki spekulant poniósł stratę w wysokości 750.000 dolarów. Za to miss Nina i jej przyjaciółki zyskały w jednym dniu posagi znaczne ku ogólnemu zdziwieniu tych, którzy nie umieli sobie wytłomaczyć, skąd na nie spłynął ów deszcz złoty. Niema jednak powodu żałowania spekulanta, któremu wojna olbrzymie miljony przyniosła.

HUMOR.

Kto przed stu laty dla zachwytu duszy
Szedł do teatru słuchać coś wzniosłego,
Gdy szedł piechotą, to brodził po uszy
W błocie, nim dopiął zamiaru swojego.
Dziś mamy asfalt, przejście ułatwione...
Że deszcz, że pluta, dziś nikt nie dba o to.
Zato w teatrze sztuki wystawione,
Najohydniejsze zastępują błoto!

S.

Autentyczne.

Do komisarza policji w nocy wpada dwóch żydów z wielkim krzykiem.

— „Gewalt! panie komisarzu! wielkie nieszczęszcze! ukradnili! Oj waj! oj waj!“

— „Ukradli? ale co ukradli?“

— „Aj waj! ukradli! wszistko ukradli!“

— „Ale co wam ukradli, czy precjozy?“

Żydówka krzyczy:

— „Ny tak, ukradli precjozy!“

— „A więc jakie?“

— „Ny, koszulę i dwa cebrzyki“.

ZE ŚWIATA.

Rzym d. 9 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Powstanie we Włoszech.

II. W Turynie uroczystość wielka, wspaniała: pięćdziesięcioletni jubileusz otwarcia pierwszego parlamentu; jakiż to smutny kontrast z duchem miast innych, gdzie rewolucyjne prądy przybierają coraz wybitniejsze kształty. We Włoszech grasuje obecnie prawdziwa rewolucja nie socjalna, ale polityczna; to bowiem, co się zdarzyło onegdaj w Pawii, wczoraj w Medjolanie i w Prato, w Liworno, fałszywie określono jako rozruchy głodowe. Przecież władze zniżyły znacznie cło zbożowe, zniosły prawie akcyzę od chleba i mąki, a temi, bądź co bądź, daleko idącemi ustępstwami nie nakarmiły tysiącznego tłumu, który, słuchając zwodniczych głosów socjalistów, nie chce nawet na chleb i życie pracować. W wielu gminach starano się robotników ochronić przed „głodem“, stworzono więc poprostu pole do pracy przy robotach publicznych. I cóż się pokazało? Oto ci robotnicy, którzy pod pokrywą drożyzny i braku źródła dochodów powstali, ani nie myślą pracować. W Pawii n. p. zgłosiło się do robót publicznych, mogących zatrudniać tysiące robotników, tylko... 240 robotników! Co więcej, do istniejącego w wspomnianem mieście towarzystwa dobroczynności, które codziennie rozdaje jadło robotnikom nie mogącym znaleść zatrudnienia, — zgłosiła się tylko część rewolucjonistów! Mimo więc, że rząd stara się i o zatrudnienia dla robotników i o pożywienie, tłumy wciąż powstają po różnych prowincjach, wznosząc okrzyki: „Precz z rządem! Górą anarchja!“

Prym, — jak to zaznaczyłem w ostatnim liście, — wiedzie Medjolan, twierdza socjalizmu w włoskiej krainie. Tam tłum ciągle burzy się, choć władze unikają tego wszystkiego, coby mogło zwiększyć namiętności rozbestwionego tłumu. Policja schwytała n. p. chłopca, który rozdawał w tłumie odezwy rewolucyjne; — tłum przybrał groźną postawę, policja więc, po pewnem wahaniu się, puściła go na wolność. Socjalistyczni deputowani oznajmili o uwolnieniu chłopca tłumowi zgromadzonemu, który potem wracających z fabryki Pirelliego policjantów obrzucał przez całą drogę aż do gmachu policji kamieniami i cegłami.

Tu nastąpiło bombardowanie; powstańcy zniszczyli na zewnątrz gmach policyjny i dopiero sprowadzone wojsko strzałami rozpędziło robotników, z których jeden 40-letni, wskutek otrzymanej rany, zaraz życie zakończył. Inni, mniej ranni, posunęli dalej z tłumem, wykrzykując i niszcząc drzewa, domy, telegrafy aż do nocy. Dopiero deszcz ulewny sprowadził na chwilę spokój. Nazajutrz znowu zaczęły się wstrętne, złowrogie rozruchy...

O tem wszystkiem dowiadujemy się tu w Rzymie dopiero z medjolańskich dzienników, cenzura bowiem pozwala ajencji Stefaniego tylko na lakoniczne, zmniejszone telegramy. Także telegramy, wysyłane stąd do zagranicznych dzienników, w drodze bywają bardzo uszczuplane, albo wcale nieprzyjmowane, z jakiego powodu — niewiadomo.

Włochy smutnie teraz wyglądają; dzienniki z Florencji przynoszą również bardzo niepokojące wiadomości. I tam polała się krew; w dziennikach czytamy wstrętne epizody z rewolucji, n. p. że między zabitymi robotnikami znajduje się dwóch starców zupełnie ociemniałych, którzy mimowoli w tłum się wmieszali. W małem miasteczku Prato, gdzie kwitnie przemysł sukienny, trwały przez cały dzień ogromne rozruchy. W wielu miejscach podpalono miasto, zburzono urzędy cłowe, splądrowano i zniszczono magazyny i spichlerze. Straż pożarna nie mogła wcale przedsięwziąć jakiejkolwiek akcji, tłum bowiem powstrzymał strażaków, a stawiającym opór groził rewolwerami. Ogłoszono stan oblężenia we Florencji i w Prato. Według ostatnich depesz miał w tych miejscowościach zapanować spokój.

Wojsko, jak to nawet skrajne republikańskie dzienniki zaznaczają, zachowuje się nader spokojnie; przyjmuje zimno wszystkie obelgi, nawet razy, dopiero w ostatniej chwili robi użytek z broni.

Włochy przechodzą poważną, niebezpieczną godzinę, najpoważniejszą może od r. 1870. Sceny, jakie się odegrały w miasteczku Minervino Murge, przypominają wstrętny obraz rewolucji francuskiej. Rozbestwienie obudziło się ponownie we Włoszech, a tłumy dzikie nie zadowolą się chlebem i pracą, one chcą anarchji.

G. R.

Ze świata sztuki i literatury.

* „Nowe Ghetto“, sztuczydło Teodora Herzla, które wywołało słuszne demonstracje w teatrze krakowskim i zostało następnie policyjnie zakazane, postanowili odegrać na amatorskiej scenie sjoniści lwowscy. Zamiar ten spełznął jednak na niczem, ponieważ i lwowska policja położyła swoje *veto*. „Nowe Ghetto“ zabroniono grać także w Stanisławowie.

* Wobec rozwijającego się ogrodnictwa krajowego i rosnącego w tym kierunku zamiłowania, silnie uczuć się dawał brak organu fachowego, któryby w tej dziedzinie pouczał, objaśniał, udzielał wskazówek i zachęty, a jednocząc rozproszone siły, zarówno zawodowe jak i amatorskie, dawał im możność porozumiewania się i wprowadzania tej tak ważnej gałęzi produkcji narodowej na nowe, a racjonalne tory. W uznaniu tej potrzeby, młode a tak już zasłużone „Towarzystwo Ogrodnicze“ krakowskie z pomocą przyobiecanej przez ministerstwo rolnictwa subwencji wydawać miesięcznik, poświęcony sprawom ogrodnictwa krajowego pod tytułem *Ogrodnictwo*. Miesięcznik, którego pierwszy numer ukaże się z dniem 1 lipca 1898 r., wychodzić będzie w objętości $1^1/_2$ arkusza druku w formacie dużej ósemki z ilustracjami. Pismo, pozostając ściśle fachowem, redagowane ma być w formie jak najprzystępniejszej; wobec zaś tego, że zasadnicze wiadomości z ogrodnictwa mało są dotąd rozpowszechnione, oprócz zajmowania się sprawami bieżącemi, starać się będzie redakcja w szeregu artykułów systematycznie opracowywać wszystkie działy ogrodnictwa, szczególnie użytkowego, podług najnowszych wskazówek praktyki i wiedzy. W celu postawienia organu swojego na wysokości zadania, utworzyło „Towarzystwo Ogrodnicze“ komitet redakcyjny, złożony z najwybitniejszych w tym kierunku sił miejscowych, a przytem zapewniło sobie współdziałanie wybitnych polskich sił naukowych i ogrodniczych.

Komitet redakcyjny *Ogrodnictwa* składają: Dr E. Janczewski, prof. Uniw. Jagiel., prezes Tow. Ogrodniczego; J. Brzeziński, inspektor pola Doświadczalnego Uniw. Jagiel., redaktor *Ogrodnictwa*; Jan Kluczycki, Administrator *Ogrodnictwa*; Gustaw Pol, zarządzający ogrod. botanicz. Uniw. Jagiel.; Bol. Malecki, insp. ogrodów miejskich; Dr Stan. Goliński, asyst. Katedry botaniki; Antoni Piotrowski, art. malarz, członek Wydziału Tow.

Ogrodnictwo kosztować będzie rocznie 3 złr., z przesyłką 3 złr. 25 cnt. Adres redakcji: ulica Gołębia, l. 4 w Krakowie, adres administracji: drukarnia *Czasu* w Krakowie. Nowemu pismu życzymy szczerze powodzenia, gdyż istotnie wypełni ono w naszej publicystyce dającą się uczuwać lukę, a towarzystwo, które daje mu firmę, tak już dobrze około naszego ogrodnictwa zasłużone, daje zupełną gwarancję, że pismo odznaczać się będzie rzetelną wartością treści.

Kraków 12 maja.

Rozruchy głodowe we Lwowie.

W mieście panuje względny spokój. Liczniejszych zebrań nie było od wczoraj. Ekscesy w pojedynkę robią wrażenie burd ulicznych, prowokowanych na karb „głodu“. Ważną jest uchwała katolickiego Stowarzyszenia robotników „Jedność“, która choć w części może drożyźnie chleba we Lwowie zapobiedz. Oto wczoraj „Jedność“ wysłała poważną deputację do władz wojskowych z prośbą, by te zechciały po cenie własnej odsprzedawać chleb wojskowy (komyśny) w ilości możliwie największej, ubogiej ludności. Deputację przyjął bardzo życzliwie jenerał i zastępca komenderującego korpusu, p. Pletzner i oznajmił, że gotów jest prośbę tę bezzwłocznie przedłożyć i poprzeć u ministerstwa wojny. Deputacja udała się również do zastępcy jeneralnego intendanta, który również oświadczył, że wrazie zezwolenia ministerstwa, jest dostateczna ilość pieców i żołnierzy, by przez pewien czas wypiekać chleb wojskowy dla ludności, a mianowicie w ilości 2.000 do 3.000 bochenków dziennie. W sprawie tej postawiony będzie wniosek na lwowskiej radzie miejskiej, gdyż p. prezydent Małachowski, do którego deputacja również w tej sprawie się udała, oznajmił, iż uczyni wszystko, by udzielić pomocy ludności ubogiej.

Ze względu, że chleb wojskowy jest tani (8 ct.) i dobry, że biedna ludność stara się go odkupywać od żołnierzy, że dalej wszelkie ankiety z piekarniami nie mogą tak szybko doprowadzić do rezultatu, bo wchodzą tu w grę rozmaite interesy, sądzą katoliccy robotnicy, że jest to możliwy i jedyny sposób rozwiązania tej palącej kwestji jak najszybciej i najlepiej. Rozsprzedaż mogłaby się odbywać w Magistracie i po komisarjatach, a do zakupna dopuszczaną być winna wyłącznie ludność najuboższa.

Około 80 robotników z żonami pojawiło się wczoraj o godzinie 7 rano przed ratuszem, gdzie ułożyli się obozem. Zjawił się agitator socjalno-demokratyczny Przyjemski, który następnie z kilku robotnikami udał się w deputacji do prezydenta miasta z oświadczeniem, że zebrani na dole żądają chleba i nie ruszą się dopóty, dopóki im chleba nie dadzą. Prezydent uspokajał deputację, poczem zarządził, aby 30-tu robotników zająć zaraz przy robotach magistrackich. Wogóle czuć, że biedaków zgłodniałych dużo, ale do wszelkich ekscesów nie byłoby może przyszło, gdyby nie podżegacze tłumów. Ogólnie zauważono, jak kilku żydów podjudzało tłum: „jutro będzie inaczej“.

═ Na posiedzeniu sekcji IV Rady miejskiej w dniu 10 b. m., r. m. p. K. Bartoszewicz postawił wniosek utrzymania nadal kursów im. Baranieckiego samodzielnie, bez połączenia z kursami dopełniającymi szkoły św. Scholastyki. Przy tej sposobności p. Bartoszewicz radził zbadać stosunek kursów do miasta. Wniosek p. Bartoszewicza został przyjęty jednomyślnie przez wszystkich członków sekcji.

═ [Odczyt] W Czytelni katolickiej odbędzie się dzisiaj o godzinie $7^1/_2$ pogadanka na temat odczytu, który wygłosi dr F. Koneczny p. t.: „Siła i prawo w historji“.

═ Bezpłatne szczepienie ospy ochronnej, jak co roku, rozpocznie się od 15 maja i trwać będzie do końca lipca, w każdą środę i sobotę od godziny 4 po południu. W obwodzie I: w szkole miejskiej przy ulicy Studenckiej; w obwodzie II, w szkole miejskiej na Placu Matejki; w obwodzie III, w szkole miejskiej na Wolnicy. Odezwa Magistratu, obwieszczając termin bezpłatnego szczepienia ospy ochronnej, nadmienia, że ponieważ ospa zaczęła się pojawiać w niektórych powiatach Galicji, przeto powinno to być dostateczną pobudką, aby wszystkie osoby dotąd nieszczepione, natychmiast do szczepienia przystąpiły. W interesie zdrowia i bezpieczeństwa życia wszyscy mieszkańcy winny poprzeć te usiłowania Magistratu w tak ważnej czynności sanitarnej i wpłynąć głównie na stróżów domu i służbę, aby ci szczepienia nie zaniedbali.

═ [Usiłowanie kradzieży] W lokalu Stowarzyszenia czeladników krawieckich, przy ul. Florjańskiej l. 43, usiłowano wczoraj okraść kasę chorych. Nieznany sprawca dobranym albo skradzionym kluczem otworzył drzwi lokalu, a następnie usiłował otworzyć ołowianą kasę, którą silnie porysował, atoli widocznie spłoszony umknął. Nadmienić wypada, że niedawno zginęły klucze od lokalu, i że kasę już raz okradziono.

═ [Poranny wicher]. Silny wicher od rana pędzi po ulicach tumany kurzu, zasypując przechodniom oczy. W powietrzu unoszą się kawałki papieru na kształt motyli, lub mknących gdzieś gołębi. Słychać brzęk tłukących się szyb. Na Plantach pełno opadłych kwiatów i liści, a gałęzie drzew tak się naginają pod silnym wiatrem, jak skrzydła. Owocowe drzewa poniosły znaczną szkodę po sadach. Zresztą jest ciepło i pogodnie.

═ Policja przyaresztowała Annę Podborską za kradzież koszyków dzieciom na plantach Dietlowskich.

═ Dyrekcja narodnego czeskiego „Divadla“ z Pragi ogłasza, że wieści o ucieczce Florjańskiego z Pragi są kłamstwem.

Odsłonięcie pomnika Matejki.

Zapowiedziana uroczystość odsłonięcia pomnika Matejki w kościele Marjackim rozpoczęła się o godzinie 9 rano solennem nabożeństwem za duszę ś. p. mistrza, które odprawił Najprzewielebniejszy Książę-Biskup krakowski w obecności rodziny i licznej publiczności. Wśród obecnych zauważyliśmy delegata namiestnictwa, radcę dworu p. Laskowskiego, prezydenta miasta p. Friedleina na czele licznej reprezentacji Rady miejskiej, prezesa Akademji Umiejętności hr. St. Tarnowskiego, rektora Uniwersytetu ks. Knapińskiego, prezydenta sądu krajowego p. M. Czyszczana, oraz wiceprezydenta p. Żeleskiego, posła dra Weigla, starszego kongregacji kupieckiej p. Henryka Schwarza. Na nabożeństwie nadto były obecne: delegacja „Sokołów", delegacja cechu malarzy z sztandarem, oraz straż pożarna miejska i ochotnicza pod komendą naczelnika p. Ermnowicza.

Po odprawionej Mszy rekwijalnej, Książe-Biskup w otoczeniu duchowieństwa odprawił kondukt przy katafalku, ubranym w kwiaty i rzęsiście oświetlonym. Podczas nabożeństwa i konduktu chór marjacki pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego, odśpiewał „Missa pro defunctis" C. Etta, oraz „Przeminął czas" Rudkowskiego i „Salve Regina" Roedera. Po odprawionym kondukcie Książe-Biskup, a za nim wszyscy uczestnicy nabożeństwa udali się do miejsca, gdzie wmurowany jest pomnik mistrza, dzieło Cypriana Godebskiego.

Książę biskup u stóp pomnika przemówił w następujące słowa: „Wychwalajmy męże chwalebne"! Temi słowy pisma św. kończę dzisiejszą uroczystość odsłonięcia pomnika Matejki, aby oddać cześć i hołd cnocie i zasłudze wielkiego męża. Pamiętać powinniśmy, że podczas gdy u innych narodów taki dobytek, jak geniusz Matejki jest bardzo pożądany, to u nas tego rodzaju pomnożenie skarbu narodowego jest czemś więcej, bo niezbitym świadectwem żywotności narodu. Największe u nas imię na polu rozwoju i sztuki malarskiej, to imię Matejki. Był on nietylko największym mistrzem sztuki, lecz także mężem wielkiej mądrości i oprócz niezwykłego patrjotyzmu i miłości ojczyzny, posiadał mądrość myśliciela i to święte przeświadczenie, że sztuka ma być nie dla sztuki wyłącznie, lecz ma służyć Bogu i ludziom. Święta pamięć tego niepospolitego męża utrwala dziś reprezentacja miasta Krakowa tu w tej świątyni, pomnikiem na jego cześć postawionym. Niech ten pomnik po wieczne czasy uczy nas, jak mamy służyć ojczyźnie i kochać Boga".

Po tej przemowie na dany znak zdarto zasłonę i oczom zgromadzonej publiczności ukazała się tablica pamiątkowa dłuta Cyprjana Godebskiego, z wielkiem zajęciem od dłuższego czasu przez wszystkich wyczekiwana. Przedstawia ona na złotem tle bronzowy profil mistrza, którego skroń wieńczy laurowym liściem aniołek z białego marmuru, u spodu zaś siedzi drugi anioł trzymający paletę z pendzlami. Wszystko to oprawione w obramowanie z białego marmuru, u dołu zaś widnieje herb m. Krakowa i następujący napis w czerwonym marmurze: „Pamięci Jana Matejki ur. 30 lipca 1838 r. — zmarł. 1 listopada 1893 r. Rada miasta Krakowa pomnik ten położyła.

„Wielki malarz i odnowiciel z podniosłej duszy i gorącego serca potężne czerpiąc natchnienia, uświetnił przeszłość Polski i imię narodu. Pracą, modlitwą służył Bogu i Ojczyźnie".

Uroczystość zakończył chór odśpiewaniem pieśni „O Panie zbaw".

Jeśli szczerzy być mamy, to wyznać należy, że komitet miejski srodze zawiódł tym pomnikiem siebie i całe nasze społeczeństwo. Oto największemu malarzowi polskiemu, olbrzymiemu genjuszowi, pełnemu siły, zamiast jakiej poważnej tablicy lub bodaj fragmentu, przypominającego pomniki i sarkofagi nasze wawelskie, a tak gorąco przez ś. p. Mistrza umiłowane, postawiono papinkowaty pomniczek ulepiony jakby z lukru i czekolady, w sam raz stosowny na bombonierkę do Mauriziego, lecz nie na wzniosły, choćby skromny pomnik dla największego mistrza pendzla.

Publiczność wogóle uważa pomnik w kościele Marjackim jedynie jako tymczasowy i nieudatny zadatek. Miejmy nadzieję, że Matejko mieć będzie w niedługim czasie, pomnik na Rynku krakowskim.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 12 maja (w południe). Dr Rajmund Grübl, były burmistrz Wiednia zmarł dziś zrana.

Budapeszt 12 maja (w południe). *Pester Lloyd* zaprzecza stanowczo wiadomości o zachwianem rzekomo stanowisku ministra spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskiego.

Budapeszt 12 maja (w południe). Rotmistrz hr. Keglevich, dawniejszy adjutant ks. Filipa Koburskiego, został aresztowany w Zagrzebiu. Fakt ten pozostaje w związku ze sprawą księżnej, jak wiadomo, znajdującej się obecnie w domu dla chorych umysłowo.

Londyn 12 maja (w południe). Z Seoul nadchodzi wiadomość o wybuchu w południowej Korei poważnych zaburzeń. Powodem tego gwałtowne podrożenie cen ryżu. Rząd posłał do miejsc zagrożonych głodem 40.000 dolarów na wsparcie i zarządził tymczasowe wstrzymanie poboru podatku.

Wiedeń 13 maja (rano). *Wiener Ztg* ogłasza: Docent dr Karol Klechi został mianowany nadzwyczajnym profesorem patologji ogólnej i doświadczalnej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Budapeszt 13 maja (rano). *Pester Lloyd* pisze: W polskich i pokrewnych pismach bardzo gorliwie rozpuszczano ostatnimi czasy bajkę o zachwianiu się stanowiska hr. Gołuchowskiego, a to rzekomo z powodu wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Przy tej sposobności miał hr. Gołuchowski narazić się sferom dworskim. Otóż co się tyczy samego ministra spraw zagranicznych to nie potrzebujemy zapewniać, że on wcale o ustąpieniu nie myśli. Ale musimy stanowczo wystąpić przeciwko temu jezuityzmowi, który przypuszcza, że dwór austrjacki prowadzić będzie politykę dwulicową, oficjalną i nieoficjalną. Takie potworności noszą wyraźne piętno, pochodzą zaś od gadzin hr. Badeniego, który sam siebie zrujnowawszy, nie może darować hr. Gołuchowskiemu, że i on jeszcze ducha nie zbawił. (Pierwszą wiadomość o zachwianiu stanowiska hr. Gołuchowskiego dało w polskiej prasie... *Słowo polskie*, które chyba jest wolne od podejrzeń, że jest utrzymywane przez Badeniego. Jedyne pismo mające stosunki z hr. Badenim, *Czas*, ani jednem słowem nie wspomniał o zamierzonem ustąpieniu Gołuchowskiego. Insynuacje *Pester Lloydu* wobec hr. Badeniego są zatem wprost bezecne a komunikat *Pester Lloydu* jest tylko jednym więcej haniebnym nas dorobkiem tajemniczo-brudnej polityki *Słowa polskiego. Przyp. Red.*).

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Flota hiszpańska, o której mniemano, że stoczyła już bitwę z eskadrą admirała Sampsona gdzieś na wodach Portorico, stoi sobie spokojnie w Kadyksie przy wybrzeżach Hiszpanji! Oto sensacja dni ubiegłych, do tego stopnia zdumiewająca, że nie brak głosów przypuszczających, iż wiadomość jest zmyślona, w celu zbałamucenia Ameryki. Niestety, jest to potwierdzona prawda. Z wysp Zielonego Przylądka (Kapwerdyjskich) flota hiszpańska odpłynęła naprzód w kierunku południowym, potem ogromnym łukiem okrążyła wyspy Kanaryjskie i między Madeirą i Azorami (obacz mapkę podaną w swoim czasie w *Głosie Narodu*) wpłynęła na wody hiszpańskie i zawinęła pierwotnie do portu wojennego Ferrol w północno-zachodnim kącie Hiszpanji niedaleko Koruny. Flota przebywała tam w tajemnicy przez całe dziesięć dni, naprawiając statki, zaopatrując je w broń, amunicję, środki żywności i węgiel, oraz ćwicząc załogi w obchodzeniu się z działami i maszynami. Amerykanie myślą, że flota ta zbliża się do Morza Karaibijskiego, rozluźnili tymczasem blokadę Kuby i tracili czas na błąkaniu się po morzu.

Dopiero teraz, gdy flota hiszpańska opuściła Ferrol i zjawiła się w Kadyksie, aby się połączyć z eskadrą rezerwową admirała Camara, z Waszyngtonu wydano rozkaz admirałowi Sampsonowi, aby bezzwłocznie powrócił do Key-West i przystąpił o ile możności jak najszybciej do atakowania Hawanny, zanim złączona flota Hiszpanji zdąży przybyć nad brzegi Kuby. Ponieważ flota z Kadyksu może wyruszyć dopiero w tych dniach, nie można oczekiwać jej przy Antyllach wcześniej jak w końcu maja. To też ruch armji amerykańskiej jest wprost gorączkowy. Jenerał Miles odjechał z Waszyngtonu do Tampy. We środę kapitan Dorst na parowcu „Gussie" odpłynął z Tampy z 7.000 karabinów, 200.000 nabojów, wieloma działami systemu Gattinga i setką ludzi, aby gdziekolwiek na Kubie wyładować i doręczyć powstańcom cały ładunek statku. Kapitan Dorst uskutecznił już przed kilkoma dniami wylądowanie statku „Leyden" i zrekognoskowanie okolicy.

Na statku „Gussie" mają się znajdować także środki żywności i lekarstwa dla powstańców. Wszystkie wojska w Chicamanga otrzymały we wtorek w nocy rozkaz wyruszenia; cała piechota, oraz trzeci i szósty pułk kawalerji odeszły do Tampy; pierwszy i dziesiąty pułk kawalerji do Nowego Orlanu, a drugi pułk kawalerji do Mobile. We wtorek odpłynął ma na Kubę pierwszy wielki oddział, złożony z 20.000 ludzi.

Równocześnie z San Francisco z końcem bieżącego tygodnia odpłynąć mają trzy parowce z zapasami, materjałem do naprawiania okrętów i 5.000 ludzi do Manilli. Parowce konwojować będzie statek wojenny „Charleston", który przywiezie Deweyowi rozkaz wysadzenia na ląd 2.000 ludzi i utworzenia wojskowego rządu w Manilli. Głównodowodzącym wojsk przeznaczonych na Filipiny jest jenerał-major Mirriam.

Według dzisiejszego stanu rzeczy wszelkie pogłoski o rzekomej klęsce Amerykanów na Atlantyku okazują się kaczką, równie jak i owe zamknięcie Deweya w zatoce Manillskiej. Natomiast prawda jest, że do Key-West przypłynęły dwa, zniszczone kulami działowemi statki amerykańskie, które brano za widome znaki tej klęski. Statki te nazywają się „Vicksburg" i „Morrill", brały one udział w blokadzie Kuby. W sobotę przysunęły się zbyt blisko w linję wystrzałów jednego z portów prowincji Santa Clara na Kubie i zostały przez działa hiszpańskie tak uszkodzone, że już w bitwie nie będą mogły być używane. Do tego redukuje się dziś jedyny dotychczasowy tryumf Hiszpanji, której taktyka zresztą świadczy, jak nieprzygotowaną była do walki w chwili wybuchu wojny. Nic też dziwnego, że teraz chce zyskać na czasie. Skutkiem manewru floty kapwerdyjskiej udało się podobno przynajmniej jenerałowi Blanco obwarować całe północne wybrzeże Kuby od Bahia-Honda aż do Cardenas.

Berlin 12 maja (w południe). *Berliner Tagblatt* twierdzi, że wcale nie jest rzeczą pewną, czy flota kapwerdyjska istotnie jest w Kadyksie. Równocześnie z Londynu nadchodzą depesze, wyrażające przekonanie, że miejsce pobytu teraźniejszej kapwerdyjskiej floty istotnie nie jest znane. Istnieje przypuszczenie, że flota kapwerdyjska płynie w kierunku Manilli.

Berlin 12 maja (w południe). Jak się *Post* z poinformowanego źródła dowiaduje, wojna hiszpańsko-amerykańska okazała się już zgubną dla Niemiec. Traci mianowicie handel i przemysł; eksport poniesie olbrzymie straty.

Madryt 12 maja (w południe). Według wiadomości, otrzymanej z Hawanny przyszło tam do bitwy zaciekłej między wojskiem hiszpańskiem, a powstańcami. Hiszpanie utracili jednego oficera i 15 żołnierzy, straty po stronie powstańców są o wiele znaczniejsze.

Madryt 12 maja (w południe). Ajencja Fabra donosi, ze wkrótce nastąpi rozwiązanie przesilenia ministerjalnego. Prezydent ministrów Sagasta czeka tylko na przyjęcie budżetu i ustawy o odszkodowanie za autonomję Kuby, a potem zreformuje gabinet. Ministrowie podadzą się do dymisji, by to zadanie Sagaście ułatwić.

Zaburzenia w Hiszpanji trwają ciągle. W Logrono tłum splądrował wiele magazynów zbożowych i innych artykułów spożywczych. Między demonstrantami znajdowało się wiele kobiet, które powstrzymały atak kawalerj. W pobliżu Madrytu spalono wielkie zapasy zboża.

Madryt 12 maja (w południe). Z San Juan de Portorico donoszą, że dostrzeżono amerykańską eskadrę wojenną na widnokręgu.

W kortezach madryckich uchwalono ustawę indemnizacyjną. Sagasta wypowiedział znowu mowę, w której żalił się na wiarołomną i nikczemną politykę Ameryki. Sagasta zapewnił, że nie ma żadnego ministerjalnego przesilenia.

Londyn 12 maja (w południe). Obiegały pogłoski, że admirał Montojo w Manili został zamordowany. Pogłoski te są bezpodstawne.

Londyn 13 maja (rano). Istnieje tu obawa, że Rosja w porozumieniu z Japonją zechce wystąpić czynnie z interwencją w sporze amerykańsko-hiszpańskim, z ukrytym zamiarem anektowania Filipin dla siebie i dla Japonji.

Key-West 13 maja (rano). Pod Cardenas na Kubie wywiązała się utarczka morska, w której wzięły udział ze strony amerykańskiej: jeden krążownik, jeden torpedowiec i jeszcze jeden statek. Statki te posunęły się pod brzegi Kuby w pogoni za hiszpańskiem łodziami. Walka trwała godzinę. Po stronie amerykańskiej zginął jeden oficer i trzech marynarzy.

Dziewięć statków amerykańskich ostrzeliwało San Juan na Portorico. Zdaje się, że eskadra admirała Sampsona ma zamiar bombardować brzegi Portorico.

Chicago 13 maja (rano). Spłonęły tu olbrzymie magazyny zboża, zawierające miljon sto pięćdziesiąt tysięcy buszli pszenicy.

Rewolucja we Włoszech.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu).

Rzym 12 maja (w południe). By zapobiedz ewentualnemu powstaniu robotników kolejowych, rząd włoski zwołał rezerwistów różnego wieku, którzy są zatrudnieni przy czterech linjach kolejowych. Każdy z nich stawił się w swej stałej miejscowości; rezerwiści dziś otrzymali stosowne mun-

dury. Przez to rozporządzenie personal kolejowy podlega prawie ustawom wojskowym.

Wczoraj popołudniu przed kawiarnią „Aragno“ na *Corso* aresztowała policja trzech redaktorów tutejszego socjalistycznego dziennika *Avanti* (Naprzód). Publiczność objawiła z tego powodu radość.

Z prowincji nadchodzą uspokajające wieści. W Mesynie tylko wczoraj trwały rozruchy.

Rzym 12 maja (w południe) Dzisiaj panuje wszędzie spokój. Stwierdzono, że na dzień 9 maja przygotowywano w całej Lombardji wybuch rewolucji w celu utworzenia republiki federacyjnej, na wzór rzeczypospolitej szwajcarskiej.

Berlin 13 maja (rano). Do *Localanzeigera* telegrafują z Berna, że szwajcarski rząd związkowy zamyśla przeciwko Włochom, mieszkającym w Szwajcarji, a biorącym udział w rewolucji włoskiej, wystąpić jak najostrzej. Szwajcarski rząd obawia się mianowicie konfliktu z rządem włoskim. Onegdaj opuściło Berno 400 Włochów z czerwonemi wstęgami i chorągwiami, by połączyć się z rewolucjonistami włoskimi. Rząd jednak do tego nie dopuścił.

Rzym 13 maja (rano). Agencja Stefaniego donosi z Como: Z Chiano sygnalizowano, że grupa licząca 800 pracujących w Szwajcarji włoskich socjalistów, ma zamiar wtargnąć do Włoch. Inna grupa złożona z kilkuset Włochów miała odejść z Lozanny w kierunku ku Simplon. Władze włoskie rozwinęły na granicy wielką czujność. Mnóstwo silnych oddziałów wojska strzeże wszystkich przejść na szwajcarskiej granicy.

Londyn 13 maja (rano) W Londynie ma istnieć rewolucyjny komitet, kierujący rozruchami we Włoszech. Z Anglji miały być do Włoch przesłane wielkie sumy pieniężne; między Londynem a miastami włoskiemi panuje ożywiony ruch telegraficzny.

Polityka zagraniczna Austrji.

Budapeszt 13-go maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej, minister spraw zagranicznych Gołuchowski wypowiedział *exposé* o polityce zagranicznej Austrji. Mowca wspomniał o wykonywaniu warunków pokoju grecko-tureckiego, poczem rzekł:

„Mniej pocieszająco przedstawia się sprawa kreteńska, w której wycofaliśmy się z materjalne go współdziałania, ograniczając się do udziału w rokowaniach dyplomatycznych, do których zapewne sprawa ta da jeszcze powód w łonie koncertu europejskiego. Powodem naszej decyzji była popierana z kilku stron z naciskiem (*mit Intensität*) kandydatura greckiego księcia na gubernatora wyspy, przeciw czemu nie mogliśmy powstrzymać się od wyrażenia poważnych wątpliwości. Osobistość gubernatora byłaby dla nas bez znaczenia, gdyby na wyspie zaprowadzone były uporządkowane stosunki w myśl elaboratu ambasadorów, i gdyby przez wytworzenie rękojmi dla mahometańskiej mniejszości, stały niepokój ludności został usunięty, a wybuchy namiętności powstrzymane. Zwalczana jednak przez Turcję kandydatura grecka, mogłaby, pomijając już sprzeczność, w jakiej pozostaje z dotychczasowym stanowiskiem mocarstw, oddziałać w dzisiejszych stosunkach fatalnie na polityczne położenie na Bałkanie i zdolną byłaby rozbić dzieło pokoju, utwierdzone z takim mozołem“.

„Z ubolewaniem przeto musieliśmy odrzucić wszelki udział w odpowiedzialności za taką akcję, a więc uważaliśmy materjalne współpracownictwo i dalsze ofiary (aczkolwiek drobne) dla rozwiązania tej sprawy za zbyteczne. Mogliśmy to czynić tem łatwiej, że ustały powody, które zmuszały nas do akcji. Chodziło o ograniczenie ognia wybuchłego na Krecie, o zlokalizowanie konfliktu zbliżającego się między Turcją a Grecją, o przeszkodzenie ewentualnej akcji odrębnej innych mocarstw i o niedopuszczenie, aby pożar rozszerzył się na kraje bałkańskie. Stanowisko nasze mocarstwowe zmuszało nas do udziału w tej sprawie. Dziś, skoro cel zamierzony osiągnięto i niebezpieczeństwo powszechnej konflagracji usunięto, mogliśmy wycofać się tem łatwiej, ile że sprawa kreteńska obchodzi nas tylko pośrednio i zgodzić się możemy na każde jej załatwienie, byleby takowe łagodziło sprzeczności między zwalczającymi się narodami, hamowało agitację, wprowadzało porządek, powstrzymywało fanatyzm narodowy i religijny i dawało rękojmię, że w samejże sanacji stosunków nie spoczywają zarodki nowych zatargów“.

Minister spodziewa się, że takie wyłuszczenie stanowiska monarchji położy tamę fałszywej krytyce, która w tej sprawie się objawiła. Nawiązując do słów orędzia, że stosunki Austro-Węgier ze wszystkiemi mocarstwami są jak najlepsze, oświadcza minister:

„Odnosi się to zarówno do trójprzymierza, które trwa w swej niewzruszonej mocy i stale stara się odpowiedzieć swojemu zadaniu, jak i do stosunku z innemi zaprzyjaźnionemi mocarstwami, a specjalnie z Rosją, z którą pozostajemy w ścisłym kontakcie co do utrzymania w mocy owych wspólnie ustalonych zasad państwowych, które kierują naszą polityką wschodnią, a o których miałem sposobność rozwodzić się podczas ostatniej sesji delegacyjnej. Nie zdołały zmienić tego stanu rzeczy różne do pewnego stopnia zapatrywania nasze i gabinetu petersburskiego na traktowanie problematu kreteńskiego i na pożyteczność zamierzonego rozwiązania kwestji gubernatorskiej, gdyż wogóle nie może być wykluczone, iż przy największej zgodności w rzeczy głównej, pojawiają się czasem pomiędzy dwoma współpracownikami w poszczególnych konkretnych wypadkach różnice zdań których wyrównanie stopniowe pozostawić trzeba wzajemnej dobrej woli i życzliwości. Inaczej każde porozumienie równałoby się podporządkowaniu własnego zapatrywania zapatrywaniu strony drugiej, czego my zarówno od Rosji wymagać nie możemy, jak Rosja od nas. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że my i Rosja interesowani jesteśmy w sprawie europejskiego wschodu w wyższym stopniu niż inne mocarstwa, to z drugiej strony zapominać nie wolno, że nasza monarchja, jako bezpośredni sąsiad krajów bałkańskich, zmuszona jest zważać na tamtejsze wypadki z baczności, jeżeli możliwe, jeszcze bardziej naprężoną, niż państwo rosyjskie i kierować się w traktowaniu odnośnych kwestyj podwojoną ostrożnością“.

Mowca przechodzi do wojny hiszpańsko-amerykańskiej która cały świat cywilizowany napełnia smutkiem i troską. Zgodnie z orędziem cesarskiem, podnosi minister interwencję Ojca św. i skłonność pokojową Hiszpanji, które jednak nie zdołały zażegnać konfliktu, zamienionego dziś na poważny bój, a mającego przyprawić o wielkie ofiary w kierunku handlowym także państwa niewinteresowane. „Neutralność, którą sobie nałożyliśmy, rzekł minister, zmusza nas do ścisłej wstrzemięźliwości. Nikt z nas jednak nie powstrzyma wyrazów głębokiego ubolewania, że ciężka ta próba nie została oszczędzoną rejentce, obdarzonej najrzadszemi cnotami monarszemi i jej ludowi i zapewne wszyscy podzielamy życzenie, aby jak najrychlej udało się przez sprawiedliwy pokój położyć koniec temu widowisku, tak pożałowania godnemu ze stanowiska humanitarnego i ekonomicznego“.

W ekonomicznej części *exposé* Gołuchowski w związku z zeszłorocznemi wywodami socjalno-politycznemi, oświadczył, że nie chodziło wówczas o frazesy, tylko o program rzeczywisty, uwydatniający się we flocie i w ustroju konsularnym. Mowca zapewnił, że Austrji nie idzie o kosztowne kolonje, lecz o ochronę swego handlu zagranicznego — i uzasadniał tem kredyty na marynarkę. Krok to mały i skromny, ale zawsze krok naprzód. W najbliższej przyszłości tempo zapewne przyspieszonem zostanie. Wiele czasu do stracenia już nie mamy, jesteśmy w epoce zwrotu o znaczeniu dla nas historycznem. Kierunek, który obierzemy, będzie decydującym o blasku, potędze i dobrobycie monarchji. **Ukształtowanie naszych sił morskich jest więc dla nas kwestją życia.**

Mowa ministra kończy się jak następuje: „Wszystkie te usiłowania wydać mogą tylko skutek przez współdziałanie wszystkich innych czynników, i to nietylko organów państwowych obu części monarchji, ale też decydujących kół prywatnych, z których wyjść musi odrodzenie ekonomiczne. Państwo ma tu liczne obowiązki: ma ułożyć warunki rozwoju, które mowca szczegółowo wykazuje. Siła twórcza może jednak wytrysnąć tylko z inicjatywy prywatnej, a o tej zasadzie zbyt często się zapomina. Żąda się wszystkiego od państwa, za wszystko czyni się je odpowiedzialnem, a skoro nie idzie, chowa się w końcu każdy najchętniej po za rodzimy pesymizm, nie chcąc we własnem niedołęstwie widzieć głównej choroby naszych stosunków ekonomicznych. Z tym systemem trzeba jak najprędzej i stanowczo zerwać, jeżeli nie mamy stracić raz na zawsze dal kiego zbytu dla naszych bogactw, ledwie w części wyzyskanych. Miejsca na eksport jest dość“. Mowca zaleca tworzenie faktoryj i kantorów wielkich syndykatów eksportowych, rozwinięcie marynarki handlowej równolegle z wojenną i wydoskonalenie dzielnego stanu komiwojażerów. „Niechże Bóg da, by ta świadomość dotarła stopniowo w najszersze koła ludności, aby silna wola i ochota czynu, moc twórcza i działanie celu świadome, zapanowały tam, gdzie dotychczas krzewiło się tak bujnie niedołęstwo i bezradność!“

Budapeszt 13 maja (rano). Po *exposé* Gołuchowskiego w komisji budżetowej wywiązała się ożywiona dyskusja.

Deleg. Hochenburger zwrócił się do ministra z zapytaniem, dlaczego ani podczas wczorajszej mowy tronowej monarchy, ani w owej mowie, którą cesarz Wilhelm zamknął Radę państwa, ani słówkiem nie wspominano o trójprzymierzu.

Deleg, hr. Stürgkh zapytuje ministra, czy nie uważa czasu za stosowny do tego, by minister, jako członek rządu wpłynął także na wewnętrzne polityczne stosunki w Austrji, nastąpił bowiem fakt ten smutny, iż taki ważny gospodarczy czynnik, jakim są Niemcy w Austrji, czuje się we wszystkich kierunkach wypierany i ścieśniony.

Deleg. hr. Dzieduszycki interpelował z powodu wydalania Polaków z Prus.

Deleg. dr Pergelt zgadza się zupełnie z wywodami deleg. hr. Stürgkha; i on jest za tem, by minister spraw zagranicznych, jako naczelnik wspólnego rządu wystąpił za tem, aby Niemcom w Austrji, którzy są tradycyjnymi i historycznymi przewodnikami monarchji, zapewnić spokój na polu gospodarczem i socjalnem. Mowca życzy sobie, by co do wykonywania sprawiedliwości na Wschodzie mogły zajść zmiany.

Deleg. dr Kramarz mówi: Jak długo trójprzymierze tworzy gwarancję spokoju, jesteśmy za niem, — ale trzeba uznać konieczność naszych dobrych stosunków do Rosji, szczególnie ze względu na ogólne europejskie położenie, trzeba podnieść ten stosunek, mianowicie ze względu na dalekie ukształtowanie się spraw na Bałkanie.

Deleg. Axmann jest zadowolony z tego, że minister zwraca swoją uwagę na przemysłowe stosunki, żałuje jednak, że to dopiero teraz się stało, gdy już zapuścił swe korzenie rozstrój przemysłowy. Mowca nie ma tyle statystycznego materjału do rozporządzenia, co minister, ale konstatuje, że eksport jeszcze na wiosnę wykazał zwyżkę w 9 miljonach, gdy teraz już w pierwszym kwartale okazuje się deficyt. Axmann wyraża dalej ubolewanie z powodu dotychczasowej polityki handlowej i cłowej, której trzeba przypisać upadek austrjackiego eksportu w niektórych gałęziach. Co do wewnętrznej polityki mowca zgadza się z poglądami deleg. hr. Stürgkha i dra Pergelta i wyraża życzenie, by niemiecka narodowość miała zapewnione sobie należne miejsce. Mowca nakoniec zapytuje ministra, co kosztowała ekspedycja na Kretę.

Budapeszt 13 maja (rano). W mowie swojej o polityce zagranicznej deleg. hr. Dzieduszycki wyraził pełne uznanie Koła polskiego dla polityki hr. Gołuchowskiego. Mowca wyraził zgodę na zapatrywanie, że wzmocniony ustrój marynarki broni powinien interesów poddanych austrjackich za granicą. Jednakowoż jest jedno państwo, w którem austrjaccy poddani jedynie z powodu swej narodowości narażeni są na prześladowanie i wydalani bywają z granic tego państwa. Idzie tu o wydalanie Polaków z Prus. Mowca zapytuje, jakie stanowisko zająć wobec tego minister. Interpelację tę popiera także deleg. Kramarz, twierdząc, że także poddani czeskiej narodowości są z Prus wydalani.

Minister Gołuchowski w odpowiedzi na to oświadcza, iż zasadnicze zajmowanie stanowiska wobec tego rodzaju wypadków nie byłoby niczem innem, jak mieszaniem się do polityki wewnętrznej odnośnego państwa „czego czynić nie możemy, nie chcąc także dopuszczać obcej interwencji do naszej polityki“.

Deleg. Lobkowitz wyraża uznanie polityce hr. Gołuchowskiego i oświadcza między innemi, że przymierze z Niemcami nie zostało zawarte dlatego, że w Austrji część poddanych mówi tym samym językiem, co poddani niemieccy, lecz z innych powodów. Wskazuje to chociby równoczesne i analogiczne przymierze z Włochami.

Hr. Gołuchowski odpowiada na interpelację deleg. Hohenburgera w sprawie opuszczenia wzmianki w mowie tronowej o trójprzymierzu, oświadczając, że trójprzymierze nie jest związkiem zawartym na krótki czas, że zatem nie potrzeba powtarzać zapewnień o jego istnieniu. Trójprzymierze nie uległo zmianie i ulec zmianie nie może. Gołuchowski nazywa trójprzymierze związkiem *par excellence* pokojowym.

Del. Pergelt, Hochenburger i Axmann imieniem partji liberalnej, niemiecko-narodowej i antysemickiej wyrażają najwyższe zaufanie dla zagranicznej polityki hr. Gołuchowskiego, jednakowoż oświadczają, że ze względu na stosunki wewnętrzne głosować będą przeciwko wspólnemu preliminarzowi. Na wniosek deleg. Dumby uchwalono jednogłośnie wyrazić hr. Gołuchowskiemu uznanie i wdzięczność za pokojową politykę, energiczne i gorące popieranie handlu i przemysłu. Preliminarz sam uchwalono 15 głosami przeciw 4.

Drobne wiadomości.

Program posiedzenia publicznego Akademji Umiejętności w Krakowie w sobotę dnia 14 maja 1898 r. o godz. 12 w południe. (W gmachu Akademji Umiejętności): 1. Zagajenie posiedzenia przez Zastępcę Protektora, Jego Ekscel. Dra Juljana Dunajewskiego. 2. Przemówienie Zast. Prezesa Adademji dra Fr. Zolla. 3. Sprawozdanie Sekretarza Jeneralnego z czynności Akademji w roku ubiegłym i ogłoszenie nazwisk nowych członków. 4. Odczyt Prezesa Akademji Stan. hr. Tarnowskiego p. t. „Ogólna charakterystyka Adama Mickiewicza". 5. Ogłoszenie nagród i konkursów.

Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, że począwszy od 1 go maja br. przyjmuje się drobniejsze przesyłki do transportu na następujących dla ekspedycji towarów dotychczas nieurządzonych przystankach osobowych, a mianowicie: w Grabinach, Pustkowie, Chorzelowie, Padwi, Wierzchosławicach, Piwnicznej Mieście Jankowej, Babicy, Siepietnicy, Besku, Dąbrówce, Klęczanach, Rabce i w Pewli Małej tudzież na otwartej tylko dla przesyłek pospiesznych stacji w Bradolinach. Przesyłki takie przyjmowane będą tylko do pewnych oznaczonych pociągów pod warunkiem, że waga poszczególnych sztuk nie przeniesie 50 klgr., a waga całej przesyłki, składającej się z kilku sztuk, nie przeniesie 100 klgr. — Przyjęcie przesyłki wraz z listem przewozowym na przystanku będzie tylko tymczasowe, stanowczy zaś odbiór i ekspedycja właściwa odbędzie się dopiero na następnej stacji, która też wystawi recepis nadawcy i prześle go następnego dnia do przystanku, gdzie takowy za zwrotem tymczasowego potwierdzenia na przystanku wystawionego odebrany być może.

Szczegółowe warunki, a w szczególności oznaczenie pociągów, do których przesyłki takie dowiezione być mają, zawarte są w ogłoszeniach, porozlepianych na wszystkich stacjach kolei państwowych.

Kalendarz kościelny Dziś piątek, Hilarego biskupa i Serwacego męczennika, jutro Bonifacego męczennika.

Kalendarz myśliwski. Od 1-go maja strzelać wolno samca głuszca i cietrzewia.

Na wszelkie zwierzęta i ptastwo istnieje czas ochronny

Kalendarz rybacki. W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, brzankę, cytrę leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 57, zachód przypada o godzinie 7, minut 14, długość dnia godzin 15 minut 17.

Stan powietrza. Dnia 13-go maja o godzinie 7 rano barometr 729·6, termometr + 18 0 C., wilgotność 80%, wiatr południowo-zachodni. 10.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń 12 maja. Notowania wczorajsze przedstawiały się jak następuje: Pszenica na wiosnę 16·50 do 16·60, pszenica na maj czerwiec po 15·18 do 15·20, pszenica na jesień po 10·90 do 10·92, żyto na wiosnę 10·—, do 10·10, żyto na jesień 8·39 do 8·41, kukurydza namaj czerwiec 6·49 do 6·51, kukurydza na lipiec-sierpień 6·53 do 6·55. owies na wiosnę po 7·80 do 7·85. owies na maj czerwiec 7·80 do 7·82, owies na jesień 6·32 do 6·34 rzepak na sierpień-wrzesień 13·10 do 13·20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32·50 do 33·50.

W spirytusie cena utrzymała się bez zmiany. Gotowy, kontygentowy towar notowano 20·90 do 21·10.

Nekrologja.

† August Charzewski, zastępca firm handlowych, uczestnik powstania z r. 1863. zmarł w Krakowie dn. 9 maja br. w 54 roku życia. Zgasły bojownik za wolność brał udział we wszystkich bitwach i potyczkach, jakie stoczył oddział jenerała Langiewicza, następnie po tegoż rozsypce, połączył się z oddziałem Czachowskiego. Ciężkie rany, odniesione w bitwie pod Wierzchowiskami, wytrąciły mu broń z ręki. — Po roku 1863 musiał emigrować i z ciężkim trudem zdobywać sobie kawałek chleba na obcej ziemi. Wróciwszy z Francji, zamieszkał w Galicji i tu w miarę sił i możności brał czynny udział w życiu ubywatelskiem i narodowem. Był członkiem korespondentem „Muzeum narodowego w Rapperswylu", należał do wielu towarzystw w kraju. Był jednym z założycieli Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 ostatnimi czasy dopomagał do utworzenia „Przytuliska" dla tychże. — Umarł, mając na ustach imię Boga i Ojczyzny. Cześć jego pamięci!

† Ś. p. Marchwicka, powszechnie szanowana w Królestwie matrona polska, zmarła w Warszawie, dokąd też pospieszył natychmiast ze Lwowa syn jej. Zdzisław Marchwicki. Wieść o śmierci tej przezacnej damy, która do późnego wieku, do ostatnich chwil życia, zachowała wyjątkową czerstwość umysłu a niezwykłemi przymiotami duszy zjednała sobie powszechną cześć, — załobnem echem rozbrzmiała wśród licznego grona krewnych i przyjaciół tak w Królestwie, jak w Księstwie Poznańskiem i w Galicji. Ś. p. Marchwicka pochodziła ze starożytnego, senatorskiego rodu Pilchowskich, którego tradycyj zacnych a pobożnych strzegła pilnie, przekazując je następnym pokoleniom. Dom jej był ogniskiem, w około którego gromadziła się cała a liczna rodzina, czerpiąc stamtąd ciepło, światło i otuchę. Dożyła późnego wieku a nie doznała niedołęstwa starości, do końca czynna, pamiętna o wszystkiem, dla wszystkich oddana. To też cześć powszechna otaczała ją wiernie a dziś powszechny żal towarzyszy do mogiły, w której spoczną zwłoki tej przezacnej matrony we czwartek. Ś. p. Marchwicka pozostawia dwóch synów, jednego zamieszkałego w Królestwie, a drugiego dra Zdzisława, dyrektora banku kredytowego ziemskiego we Lwowie, oraz dwie córki pp. Kozarzewską i Komierowską.

† Ś. p. Emilja z Piaseckich Śmietańska, wdowa po radcy sądu wyższego krajowego, matka znakomitego muzyka-pianisty i profesora konserwatorjum muzycznego w Wiedniu, który zginął w katastrofie w Mödling pod Wiedniem, po krótkiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 81 zmarła w Krakowie d. 11 b. m. Pogrzeb z domu żałoby pod l. 4 przy ulicy Nad Rudawą, odbędzie się jutro w piątek dnia 13, o godzinie 3 po południu, do grobów rodzinnych na cmentarzu Rakowickim.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.
z dnia 12 maja 1898 r. godzina 1-sza w południe

	Złr. w. a. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	80	128	40
Marki niemieckie	58	60	58	95
Franki papierowe	47	50	47	90
20-frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	4[illegible]	101	35
4% " " " "	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	75	101	75
4% " " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% " " " " " " 41-letnie	97	75	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	96	40	97	30
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	75
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	25	103	—
4½% " " " "	100	—	—	—
4% " " " "	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe " "	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
" " Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	393	—	396	—
" " Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	296	—	297	50

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

54 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Z ciebie lekkoduch nieuleczalny — skrzywiła noskiem pani Barbara, lecz spełniając życzenie swego faworyta, zadzwoniła o śniadanie.

Przeciągnęło się ono długo, gdyż para biesiadników przeplatała je tajemniczemi naradami, dotyczącemi wspólnego położenia; Czarban na cierpliwość się silił, jak mógł tłumił ziewanie, a słuchając i potakując pani Barbarze, myślał, jakby się z domu wyrwać, słuszny rzekomo powód wykoncypowawszy i do miłego towarzystwa pospieszyć.

Bo człowiek ten przenosił nadewszystko wesołe towarzystwo. Wobec pani Barbary udawał zakochanego, lecz rzeczywiście tak nie było. Kiedyś może żywił dla niej pewne uczucia, ale nie miłości, jeno zmysłowe, które szybko się wzniecają, a prędzej jeszcze gasną. Był to bowiem hulaka w całem znaczeniu, który wszelką pracę, wszelką myśl poważną ze wstrętem od siebie odsuwał, natomiast jako ideały życia, czcił miłostki, wrażenia codzień nowe, karty i bankiet, suto winem oblany. Dla tych ideałów porzucił ongi swoją Bari, gdy się w krytycznem położeniu znalazła i dopiero wtedy wrócił ze skruchą, gdy się dowiedział i zapewnił, iż stan rzeczy się zmienił. Chorążyna w skruchę i tłomaczenia kłamliwe kochanka łatwo uwierzyła, przebaczyła mu, gdyż szalenie była do niego przywiązana... Kochała go do tego stopnia, że nie pozwala się na komedji, jaką odgrywał. Namiętność zaślepia, a zwłaszcza kobiety usposobienia demonicznego i tak namiętne, do jakich ona należała; w ich sercach dawna miłość nigdy nie rdzewieje, a tem silniej płonie, im więcej zbliżają się do kresu, po za którym czeka je straszliwa dla nich doba więdnięcia...

Czarban wiedział, że posiada nad sercem chorążyny przewagę, więc bez ceremonji z tego korzystał. Odgrywał rolę Adonisa, bo mu z tem było bardzo dobrze, ale ile tylko mógł razy, wyzyskiwał jej dobrą wiarę i zaślepienie. Gdy przebrał w czem miarę, a chorążyna wymówkami go karciła. udawał obrażonego i to wystarczało, aby ją skłonić do przebaczenia winy. Często postępował z nią wręcz despotycznie, arogancko, brutalnie — ona zaś i to mu przebaczała. Przyznawała nawet słuszność, gdy się tłomaczył:

— Zostanów się, Bari, jestem mężczyzną w sił pełni, od świata coś mi się należy. Wy, kobiety, potrzeb i wymagań naszych nie rozumiecie...

Nie zapominał jednak dodawać czule:

— Ale zawierz mi, boska kobieto, iż ty jedynie i niepodzielnie w mojem sercu panujesz...

Dla chorążyny był to argument tak silny, że walczyć z nim nie była w stanie...

W pozbyciu się Tadeusza i wymuszeniu od chorążego zapisu na rzecz pani Barbary, miał Czarban interes własny. Wprawdzie w domu chorążyny na niczem mu nie zbywało, mógł zadawalać wszystkie swoje upodobania i zachcianki, ale kontrola pani Barbary wielce mu była niemiłą, dręczyła go, niby zmora, przygnębiała i niecierpliwiła. Obiecywał sobie. a nawet był pewnym, że się jej pozbędzie, że odetchnie wolniej, pełną piersią, swobodę zupełną uzyska.

— Niech tylko stary zapis uczyni — tak planował — wtedy Bari zdobyczą podzielić się ze mną musi dobrowolnie lub pod naciskiem groźby. Do pioruna! jestem przecież jej spólnikiem, lecz ukrytym. W razie czego, ona, a nie ja lękać się będzie odpowiedzialności... A podział zyskaną gratką musi być sprawiedliwym, zbyć się ochłapem, z laski rzuconym, nie dam... Otrzymawszy, co mi się słusznie należy, nie głupim dłużej wzdychać i na kolana padać przed kobietą, która codzień staje się nieznośniejszą... To, co mi z podziału przypadnie, wystarczy na porządne i swobodne życie... Wtedy, pożegnam cię, moja Basiu, boska kobieto, nie zobaczysz mnie więcej chyba, że... kasa twego Hilarcia nadspodziewanie szybko się wyczerpie a z twojej będzie można jeszcze coś wygarnąć...

Gdy owe plany układał, był w najlepszym humorze, ręce zacierał, uśmiechał się tryumfująco i wielką tkliwość dla chorążyny okazywał.

Taki rzeczywiście zachodził stosunek między tą parą ludzi zwyrodniałych moralnie.

Przy śniadaniu tedy Czarban niecierpliwił się i roztargnienie okazywał, co nie uszło uwagi pani Barbary. Zapytała go o powód, on zaś odparł:

— Myślę właśnie, w jaki sposób epilog naszych zamiarów przyśpieszyć... Słusznie powiedziałaś, że przedewszystkiem Rupejko i dlatego zaraz po śniadaniu widzieć się z nim będę. Upłynie dużo czasu, nim go odnajdę, bo łotr nie zwykł w swojej norze przesiadywać...

— A Tadeusz? Wiesz przecież, że jeżeli się zapowiedział, to z pewnością się zjawi.

Czarban, zaskoczony słuszną uwagą, bąknął zły:

— A, prawda! Tylko... nie wiem, czy po stanowczem zastrzeżeniu chorążego, wypada go wpuszczać... Ja przynajmniej, nie radziłbym...

— Dlaczego?

— Możesz się tym sposobem na podejrzenie narazić... Pamiętaj, że on jest względem ciebie (w rozumieniu starego), winowajcą. Gdybyś go przyjęła, dziad wściekałby się i nowe snuł przypuszczenia... Ostrożność i przezorność mi zalecasz, a sama inaczej chcesz postąpić. Miarką za miarkę ci odpłacam, boska Bari!

— Po co stary trup ma wiedzieć o jego w tym domu bytności? Nikt mu o tem nie doniesie, zwłaszcza jeśli służbie się nakaże. A musimy poznać zamiary Tadeusza, co nowego wymyślił, bo to posłużyć nam może za ważną wskazówkę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwsza komunija św.

Pamiątkowe obrazki i książeczki, różańce i medaliki

od najzwyklejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze **po najtańszych cenach** poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA 1465

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, Rynek 30

NOWO OTWORZONY

Magazyn Towarów Bławatnych

pod firmą

STANISŁAW BARKO

ulica Szewska Nr. 1 (w domu Wgo Fenza)

utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach **Nowości**: w materjach wełnianych, satinach, lewantinach, zefirach, batystach na suknie damskie. — **Sukna, kamgarny, chewioty na ubrania męskie.**

Płótna, schirtingi, stołową bieliznę, drelichy, ręczniki, chustki, dywany, firanki, chodniki, pończochy damskie i dziecinne, skarpetki itd. itd.

Staraniem mojem będzie doborowym towarem i możliwie niskiemi cenami pozyskać zaufanie Szan. P. T. Publiczności.

Na żądanie wysyła się próbki. 1396 7 0

Handlowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 1474

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Karpie poniżej kilograma	za 1 klg.		70 ct.
„ kilogramowe	„ 1 „		80 „
„ powyżej kilograma	„ 1 „	od 90 ct. do	1·40
Liny	„ 1 „		1·40
Łosoś wiślany żywy na zamówienie ceny zmieniają się	„ 1 „	od 3·50 do	4·—
Łosoś w marynacie beczuł. 5 i 3 klg.	„ 1 „		3·—
Sum „ „ 5 klg.	„ 1 „		1·80
Sandacz „ „ 5 i 3 klg.	„ 1 „		1·20

Raki rzeczne i stawowe sztuka po 6, 8, 10 i 15 ct.

Węgorze na zamówienie żywe . . . za 1 klg. . . . . . 1·60

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Patent na cały świat

Asbestowe wkładki do obuwia.

Przez nowy wynalazek, wynik długich zawiłych prób i wielkich starań, osiągnięto cel, że jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego t. j. **noga** może być stale zdrowo utrzymana — odtąd niema żadnych poceń, odgniotków, stwardnień, pęcherzy z odmrożenia, nabrzmień, spoconych nóg, — ciągła ochrona przeciw zimnu i wilgoci, po krótkiem użyciu ułatwienie w chodzeniu dla każdego, kto but swój zaopatrzy **w patent. asbestową podeszwę („Dr. Högyes'sche pat. Asbestbrandsohlen“).**

Cena za parę 1 złr. 20 ct. = 2 Mrk. 707

Przesyłka tylko za zaliczką lub nadesłaniem kwoty. Prospekta, podziękowania i wyjaśnienia gratis i franco. **Ungarische Schuhfabrik VI., Budapest Epreskertgasse Nr. 35.— Odsprzedający poszukiwani.**

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 16 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Pastwisko dla owiec

ma folwark Zwierzyniecki WW. PP. Norbertanek po 6 złr. z morgi **do wydzierżawienia**. Interes dla PP. Rzeźników, obszar do 25 morgów. Wiadomość na folwarku w Zwierzyńcu. 1521 4 4

OSOBA w średnim wieku, inteligentna, poszukuje posady do towarzystwa lub do wyręczenia pani domu, także do pielęgnowania chorej osoby, zajmie się również gospodarstwem u starszego pana lub na plebanji. Wiadomość w biurze „Filipiny“. 1551

Bensdorpa czyste holenderskie Cacao

Żądając tej w całem świecie ulubionej znakomitej marki, to się jest pewnym otrzymania dobrego czystego Cacao, niezwykle pożywnego i bogatego, w części zastępującego mięso. 405

Stacja kolei: Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godzin jazdy, ze Lwowa 12 godzin, z Buda-Pesztu 12 g.	**Krynica**	Poczta (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu. Apteka.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicji.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. **Srodki lecznicze. Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno i magneziowo-sodowo żelazistej. Kąpiele mineralne** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1897 wydano 43.500). Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W r. 1897 wydano 16.400). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem **Dr Ebersa.** (W r. 1897 wyd. 12 000). **Kąpiele rzeczne. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne, miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. L Kopff z Krakowa;** stale cały sezon ordynujący. **Nadto 12 lekarzy** wolno praktykujących. **Mieszkania** przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 60 ct. dziennie w zwyż. **Dom zdrojowy, Czytelnia, Restauracje, Pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, Kościół katolicki, Cerkiew, Muzyka zdrojowa stała,** (dyrektor A. Wroński). **Stały teatr,** koncerty, odczyty, bale. **Spacery** w urocze okolice Karpat. **Rozległy park szpilkowy** wzorowo urządzony około 100 morgów obszaru. **Frekwencja** w r. 1897: 4950 osób. **Sezon od 15 maja do 30 września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25% niższe. **W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.** 1597 1 5

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekty rozsyła

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

80 centów

1000 sztuk najlepszych **tutek cygaretowych**

„IRIS“

krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego sprzedaje

skład Herbaty pod firmą:

FORTUNA

Sukiennice Nr. 23. 1507

WILLA

I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w Administrac „Głosu Narodu“. 3514

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu. 667

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Ziemniaki do jedzenia

poleca 1568 2 6

lecz tylko przy zakupnie najmniej 10.000 Kilo po cenach ściśle targowych

Stanisław Gurgul

(Kraków, Szewska 8).

W Krakowie

Dom II pt. nowy

w bardzo dobrym miejscu jest do **sprzedania**, po potrąceniu podatków i amortyzacji, na 8%, netto i za dopłatą 29 tysięcy złr. Bliższej wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1595 1

Parcela

52 mtr. frontu, 72 metry szerokości na Zwierzyńcu jest zaraz do **sprzedania**. Wiadomość: Zwierzyniec Nr. 54, w domu murowanym nowym, naprzeciw tej parceli, przed fabryką musztardy i octu. 1596 1

Ekonom

żonaty, młody, bezdzietny, z dobremi świadectwami, z większych majątków, poszukuje **posady** ekonoma lub pisarza, za skromne wynagrodzeniem od 1 Lipca. Łaskawe zgłoszenia pod literą **M. J.** poczta Dobczyce 1599 1 4

Poszukuję Ekonoma

starszego, na stół, pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod **J. M.** poste restante Pilzno. 1598 1

Mam na składzie kilkanaście przegranych ślicznych fortepianów do wynajęcia — względnie sprzedania za jakąkolwiek cenę. 1523 7 10

B. Gabryelska, Krzysztofory Kraków.

Przygotowuję

do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej. Dla dogodności P. P. handlowców, lekcje odbywają się w godzinach od 8 do 9 i od 9—10 **wieczór.** Wiadomość w Filji Tow. Krajow. dla handlu i przemysłu, ulica Florjańska L. 26, Kraków. 1508 4 4

Garbarnia w ruchu

zaraz **do sprzedania lub wydzierżawienia** pod nader korzystnemi warunkami, z powodu śmierci właściciela. Wiadomość: „Garbarnia w Rudniku nad Sanem“. 1575

Dzierżawa

w powiecie Wielickim, w bliskości szosy i kolei, 340 mórg, w tem 25 łąk dwusiecznych, jest do wzięcia od 1 Lipca r. b.. Wiadomość w **Głów. Ajencji** Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. 1565 2 3

Osoba

starsza, z dobrego domu, znająca się na szyciu- gospodarstwie i kuchni, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca za gospodynię. Łaskawe zgłoszenia dla **J. G.** post rest. Jordanów. 1534 3

Domek murowany

o 5 ubikacjach, w Nowej Wsi Narodowej **do sprzedania** na dogodnych warunkach. — Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“ 1536 3

Parcela budowlana

obejmująca 172 □ sążni, przy ... nad Rudawą, bardzo tanio, tylko po 55 złr. za 1 sążeń □ do sprzedania tylko katolikom. ... Wiadomość bliższa w Magazynie przyborów kościelnych

Stanisława Przybylskiego

Kraków, Rynek A-B.

Kupujcie

chleb w piekarni chrześcijańskiej. Ul. Grzegórzecka l. 12 z marką ochronną W. P. C. 153[illegible]

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencji, koi i leczy w zupełności

SAPOMENTOHL 1035

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **EUGENIUSZA MATULI aptekarza w RADOMYŚLU** koło Tarnowa. — Cena: **słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct.** — Do nabycia w każdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach:

Lwów: **Piotra Mikolascha, Krzyżanowskiego i Tytusa Łazowskiego;** *Kraków:* **Konst. Wiszniewskiego i w droguerji Zopotha i Sp.;** *Tarnów:* **I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego i G. Szancera;** *Gródek:* **Heschelesa;** *Bielsko:* **A. Frankla;** *Kopyczyńce:* **Redera;** *Podgórze:* **Dyonizego Matuli;** *Rzeszów:* **Karpińskiego;** *Brzozów:* **Tad. Kotowicza;** *Przemyśl:* **Mańkowskiego;** *Grybów:* **Nowaka;** *Strzyżów:* **Zajączkowskiego;** *Wadowice:* **Macudzińskiego;** *Ustrzyki:* **Jastrzębskiego;** *Nowy Sącz:* **St. Pawłowskiego;** *Jaworów:* **apt. St. Lachowicz;** *Kołomyja:* **w apt. Jaśkiewicza i w droguerji E. Turzańskiego;** *Bochnia:* **w droguerji J. Michnika.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6 ct.** na przesyłkę za przekazem.

Poświadczenie co do skutku.

Proszę uprzejmie o ponowne przysłanie mi pocztą 2 słoiki Sapomentholu po 2 złr. 50 ct., przyczem donoszę, że jest on wyśmienitym środkiem nawet w cierpieniach reumatycznych zastarzałych i niewymownie jestem wdzięczny Panu P. M. za polecenie mi tegoż.
Beniowa p. Młaki **Józef Ascherl.**

Z obowiązku dziękuję W. P. za przysłany Sapomenthol, który okazał się nadzwyczaj skutecznym, tak, że cierpienia reumatyczne od kilku lat trwające, po użyciu tegoż znikły zupełnie.
Tarnobrzeg Z poważaniem **Białout.**

Proszę o przysłanie Sapomentholu 2 duże słoiki i 3 mniejsze za zaliczką. Żona moja używa takowy na ból w krzyżach i przynosi Jej tenże znaczną ulgę.
Zadarów **H. Stoch.**

Proszę o łaskawe przesłanie za zaliczką jeden słoik Sapomentholu pod poniżej podanym adresem. Przysłany mi przed dwoma tygodniami Sapomenthol — pomógł mi wyśmienicie — ból reumatyczny szczęki ustąpił kompletnie po kilkurazowem natarciu. — Serdecznie „Bóg zapłać“.
Zbydniów **Z. Uściański.**

Upraszam o przysłanie za pobraniem jeden słoik Sapomentholu — tylko proszę zaraz odwrotną, gdyż po pierwszym słoiku uznała chora znaczne polepszenie.
Święcany p. Biecz **Jan Wenc.**

Z przyjemnością donoszę W. Panu, iż przez użycie Sapomentholu doznałem rzeczywistej ulgi w cierpieniach reumatycznych, więc zaleciłem go moim kolegom i upraszam o łaskawe przysłanie za pobraniem 2 słoiki tego cudownego środka pod podanym adresem.
Tłumacz Z poważaniem **Karol Kozicki.**

Cierpiąc od kilkunastu miesięcy na reumatyzm, przeleżałem kilka miesięcy w łóżku wcale się nie ruszając i żadna sztuka lekarska nie mogła mię z tej słabości wyleczyć. Po użyciu jednego słoika Pańskiego Sapomentholu czuję się o wiele zdrowszym do tego stopnia, że mogłem do mego zajęcia powrócić. Za to jestem Panu wdzięczny i będę nim do śmierci, radząc każdemu cierpiącemu, aby nie omieszkał użyć Pańskiego lekarstwa tak cudownego. — Proszę również przysłać mi za pobraniem 2 słoiki po 70 cent.
Dębica wdzięczny **Jan Piekło.**

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie **Sapomentholu** wyrobu **Eugieniusza Matuli** i przyjmować tylko oryginalny w pudełku z etykietą zaopatrzoną mym podpisem własnoręcznym.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 30.**

Poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“.** Cenniki gratis i franco. — **Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.** 1116

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „**Mais Numa** ... **Albert**“, białe „**Noris**“ d... tytoni. Tutki „**Mais Wall** ... **de Paris**“ do tytoni średn... **Na żądanie przesyłam** ...

Wydawczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.